

Pierwszy dzień obrad Sejmu PRL

Czy zaczniemy wychodzić z kryzysu w ciągu trzech lat czy pod koniec pięciolecia? Niezbędna jest korekta planu i budżetu

WARSZAWA (PAP). W czwartek 2 bm. rozpoczęło się dwudniowe posiedzenie Sejmu. Przedstawionych zostało pięć projektów aktów prawnych związanych z naszą gospodarką. Wieloletnia poselska debata, która kontynuowana będzie w piątek rano, dotyczyła przede wszystkim skutków obecnego stanu gospodarki i dróg wyjścia z kryzysu ekonomicznego, który stawia pod znakiem zapytania materialne podstawy bytu narodowego. Stwierdza się dziś, że sytuacja zagraża katastrofą gospodarczą. Jak można było usłyszeć na zebraniach klubów poselskich i w sejmowych kółkach — nie jest to straszkami, jak sugerują niektórzy; uważa sytuację po prostu na to nie pozwalającą.

Formułowany był pogląd, że rozpoczynając etap na drodze wychodzenia z kryzysu gospodarczego. Jednocześnie ostrzegano przed formułowaniem opinii — a jest ona wyrażana przez szerokie kręgi naszego społeczeństwa — iż plan stabilizowania gospodarki natychmiast przyniesie efekty.

Wielu mówców prezentowało opinie, iż wielkim reformom powinny towarzyszyć działania po stronie małych, na każdym stanowisku pracy, a doskonaleniu gospodarki musi wstępować doskonalenie pracy każdego z nas. Zwracano uwagę na potrzebę upowszechnienia świadomości, iż przewyższenie kryzysu pociąga za sobą koszty społeczne. Rzecz w tym — jak stwier-

dził jeden z posłów — by koszty te minimalizować i sprawiedliwie rozłożyć. Dyskusja, nieraz bardzo krytyczna, będzie kontynuowana w piątek od rana. Sprawozdawcy sejmowi PAP relacjonują: O godz. 11.00 posiedzenie otworzył marszałek Sejmu Stanisław Gucwa.

W ławach Rady Państwa — członkowie Rady z Henrykiem Jabłońskim. Izba przystąpiła do pierwszego punktu porządku obrad, a więc pierwsze czytanie projektu ustawy o samorządzie przedsiębiorstwa państwowego oraz o przedsiębiorstwach państwowych. Referując te projekty, wicepremier Andrzej Jędrzak podkreślił, że obie ustawy są niezbędnym krokiem na drodze do zreformowania systemu funkcjonowania gospodarki (tekst wystąpienia podajemy na str. 6).

Po przerwie przewodnictwo obrad objął wicemarszałek Sejmu Halina Skibińska. Pos. Jan Konieczny (PZPR) — okr. wyb. z Gliwic — nawołując do projektów rządowych podkreślił, iż społeczeństwo oczekiwało na nie już znacznie wcześniej. Wskazał na fakt, że o tak istotnej sprawie, jak wydobywanie węgla, nie mówi się dopiero w lipcu, a nie w styczniu, najpóźniej w lutym. Poseł stwierdził, że zużywa się w naszym kraju zbyt dużo węgla. Węgla jest mało — stąd niechęć do wykorzystywania innych źródeł energii. Postulował, aby m. in. określić do 1985 r. coroczne wydobywanie węgla, przyjąć program zastępowania zbyt energochłonnych technologii, dokonać oceny możliwości korzystania z innych źródeł energii.

Przewodniczący Komisji Planowania, wicepremier Zbigniew Madej, który uzasadnił nieodwołalność upoważnienia rządu do wprowadzania niezbędnych zmian w planie br. w zależności od sytuacji w gospodarce. Mówca skupił się następnie na wiodących kierunkach rządowego programu przezwyciężenia kryzysu (tekst wystąpienia podajemy na str. 6).

Pracowita apatia

Od naszego sprawozdawcy parlamentarnego Stefana Ciepłego

Siedem kierunków działań stabilizacyjnych o charakterze priorytetowym zapowiedział wczoraj rządem ustami wicepremiera Zbigniewa Madeja, debiutującego w tej roli na sejmowej scenie. Są to: intensyfikacja produkcji rolnej; oszczędność surowców i energii; działania zmierzające do powstrzymania procesów inflacyjnych; dalsze restrukturyzacje; porządkowanie frontu inwestycyjnego; przemieszczenia w zatrudnieniu; preferencje dla produkcji eksportowej, mającej poprawić nasz bilans.

Choć to już raz posługiwaliśmy się pojęciem priorytetu? Czy tym razem program stabilizacyjny rządu wstrzyma rezerwy gospodarki i uchroni nas od dalszego pomniejszania się dochodu narodowego? Myślę, że odnowa musi także objąć język, którym posługują się planiści i ekonomiści. Wtem, że to trudne i dlatego nie myślę o dyskusjach specjalistycznych, ale

na forum społecznym trzeba by nieco różnie i efektywniej występować. Ten swoisty ton bezradności, niemiary, braku pasji i towarzyszył też poselskiej dyskusji wczoraj, która w niemałym stopniu sprowadzała się do wyliczania niedostatków w branży czy komisji reprezentowanej przez posła. Wprawdzie cieszy, że Komisja Kultury ustami Krystyny Marszałek-Milichyć wspominała się o papierze na książki i gazety, ale przecież kto jak kto, Sejm w końcu jest władzą zmieniającą proporcje podziału puli papieru, w ramach których na wydawnictwa przeznaczona jest załadowa 14 proc. całosci papieru. Także i w sferze inwestycji służby zdrowia, potrzebnych bezdyskusyjnie, w wielu ośrodkach są przykłady w systemie państwowym, że łóżko szpitalne może kosztować nie 1 mln zł, a 120 do 100 tys. zł.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

Czy energetyka wyjdzie z impasu?

Musi, bo bez niej gospodarka nie ma szans na normalne funkcjonowanie

INFORMACJA WŁASNA

Przyzwyczajaliśmy się już do codziennych komunikatów o ograniczeniach energii elektrycznej, wysokich stopniach zasilania. W wielkiej dyskusji gospodarczej, która stanowi próbę rozwiązania reformy gospodarczej jak gdyby sprawę polskiego systemu energetycznego odsunięte zostały na bok. Zupełnie niesłusznie. To przecież energetyka jest najbardziej czuła na sytuację kryzysową. W niej objawiły się najcięższe symptomy katastrofy. Mało kto zdaje sobie sprawę, że od słynnych wyłączeń zimy 1978/79 niewiele w energetyce poprawiło się. Niewiele rozumie też, że nie dając 1 procent energii dla przemysłu powodujemy 2 proc. ubytek produkcji! Rocznie zaś ograniczenia energetyczne powodują aż...

100 miliardów złotych strat w produkcji!

W jakim stanie jest obecnie polska energetyka i co trzeba już, natychmiast zrobić dla jej ratowania? Materiału do tych rozważań dało mi sporo I Partyjne Forum Energetyków, na które zostałem zaproszony dzięki uprzejmości organizacji partyjnej Zjednoczenia „Ełbud” w Krakowie.

BRAKUJE 2,5 TYS. MEGAWATÓW

Sytuacja jest następująca. Pięćdziesiąt lat inwazyjnego rozwoju w elektrowniach urządzeń wytwarzających moc o wielkości 2,5 tys. MW. Od wielu już lat notuje się deficyt mocy. I tak w 1978 roku 316 dni było deficytowych, zaś w ro-

ku ub. tych dni zanotowano 258. Praktycznie rzecz biorąc poza czerwcem i lipcem cały czas występuje ujemny bilans mocy. Jeśli dodamy do tego braku dostaw i lichej jakości paliwa, brak części zamiennych dla remontów to zrozumiemy, że w przypadku wyłączeń awaryjnych 1/3 Polski może stać — pozbawiona energii. Oby tak się nie stało...

Na przychylność losu energetycy nie mogą jednak liczyć. Bez drastycznych i szybkich i dalekośbiegłych kroków — nie obejdzie się. Obok kompleksowego planu energetyki na dziesięciolecie, który od jakichś czterech lat nie może się wykluczyć, potrzebne są działania na dziś, aby uchronić stan posiadania i nie pogłębiać trudności.

Nie zgodziłbym się z ministrem Bartosiewiczem, który upatruje główny powód kłopotów energetycznych w zmniejszonej dyscyplinie pracy, rozprężeniu załóg po Sierni. Jest w tym może trochę racji, lecz bez przesady. Trzeba spojrzeć na stan techniczny przedsiębiorstw energetycznych i ich możliwości, a dopiero potem krytykować ludzi.

Sprawność elektrowni i sieci przesyłowej mają decydujące znaczenie. Tymczasem opóźniają się cykle remontowe bloków energetycznych. Przyczyn jest wiele. Wadliwa jakość węgla dostarczanego według parametrów ilościowych zamiast jakościowych. Brak części zamiennych, transportu. Dochodzi do tego, że

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Co będzie? To pytanie zadają sobie dziś ludzie przy każdej okazji. Jeden myśli, że ten drugi jest akurat lepiej poinformowany, że zna wyniki tych wielkich procesów jakie wciąż toczą się w partii i w społeczeństwie. Wynik jest rzeczywisty, nie znany, ale nie można w związku

wypowiadania swoich poglądów — więcej, możliwość realizacji swoich koncepcji. Takie możliwości istnieją. Za cenę walki, cenę starcia i dramatycznych sporów, ale są realne. Niestety wydaje mi się, że w tym pytaniu „co będzie?” jest wiele niewiary we własne siły. Jest ten stary mecha-

Abymy wynik był jednak taki na jaki oczekuje cała Polska trzeba zacząć od dziś. Trzeba po prostu przekonać, że jeśli uważamy, że są szanse. Walczyć o prawo do koncepcji nowych i śmiałych. Czynić porządek do swoim najbliższym sąsiadom.

ego. Ci ludzie walczący o coś dla innych mają ogromną sympatię swoich środowisk, mają wielkie psychiczne wsparcie ze strony społeczeństwa. A jednak nikt jakoś nie chce po prostu widzieć, że już nie dają rady, że już nie starcza im dnia, nocy i siły. Padają za pracownictwa, popełniają nawet błędy z użyczeniem nerwowego... i wszystko to przy niestającej sympatii wielu ludzi. A przecież wy- normalnie pomóc, wejść to tę trudną grę, zastąpić. Nic z tego, jest niestający aplauz i o wiele mniej realnych zwykłych, praktycznych gestów pomocy. Im się więcej jak dawniej bywało, że to oni właśnie za was wszystko zrobili. Jest oczywiście kapitalna różnica — oczekiwania są inne, to prawda. Ale mechanizm załatwienia sprawy, tym wszystkim, którzy nas mają zbawić bez naszego udziału, jest wciąż ten sam! Dlatego właśnie wynik jest wciąż nie znany, dlatego między innymi pytam „co będzie?”

Będzie to co sami w sprawie Polski zrobimy. Nie ma innej odpowiedzi.

W pół słowa...

Maciej Szumowski

Dość ubezwłasnowolnienia

ku z tym popadać w przygnębienie czy bierność. Bawim się dopóki ten wynik nie jest znany jest zawsze szansa. I tylko taka postawa może się naprawić. Lubię to przecieć tak do tychczas, że scenariusze społecznych wydarzeń wymyślił za nas inni. Byliśmy często tylko pozornymi uczestnikami zdarzeń. Role dla nas wymyślał ktoś daleko w przyszłości. Musimy uświadomić, że jest inaczej. Musimy po prostu nauczyć się korzystać z tego komfortu jakim jest możliwość

nizm bierności, nawet u najbardziej zdawałoby się aktywnych umysłowo ludzi. Wciąż trwa magia, której poddajemy się niewolnie. Magia tych, co za nas decydują i rozstrzygają. Nie dziwie się wcale tym postawom bowiem, pracowały na nie całe lata. Stan wieloletniego ubezwłasnowolnienia zadaje się nam wciąż jedynym stanem naturalnym. To są spustoszenia moralne i intelektualne, które trzeba nam będzie odrabiać przez wiele lat. I na to nie ma rady.

Niestety, moja polowa obserwacja stanu psychicznego w społeczeństwie nie napawa mnie optymizmem. Gdy patrzę na ludzi, którzy szarpają się za innych, to ręce mi opadają i sam zaczynam wątpić czy dają oni radę w pojedynkę. Czy wytrzymają to ogromne napięcie jakie towarzyszy wszystkim tym liderom „nowego” w środowiskach, zakładach pracy, w nowych związkach zawodowych, w partii i „Solidarności” również. To jest coś zadziwiają-

ego. Ci ludzie walczący o coś dla innych mają ogromną sympatię swoich środowisk, mają wielkie psychiczne wsparcie ze strony społeczeństwa. A jednak nikt jakoś nie chce po prostu widzieć, że już nie dają rady, że już nie starcza im dnia, nocy i siły. Padają za pracownictwa, popełniają nawet błędy z użyczeniem nerwowego... i wszystko to przy niestającej sympatii wielu ludzi. A przecież wy- normalnie pomóc, wejść to tę trudną grę, zastąpić. Nic z tego, jest niestający aplauz i o wiele mniej realnych zwykłych, praktycznych gestów pomocy. Im się więcej jak dawniej bywało, że to oni właśnie za was wszystko zrobili. Jest oczywiście kapitalna różnica — oczekiwania są inne, to prawda. Ale mechanizm załatwienia sprawy, tym wszystkim, którzy nas mają zbawić bez naszego udziału, jest wciąż ten sam! Dlatego właśnie wynik jest wciąż nie znany, dlatego między innymi pytam „co będzie?”

Będzie to co sami w sprawie Polski zrobimy. Nie ma innej odpowiedzi.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

XXXV Sesja RWPG obraduje w Sofii

Polska jest trwałym ogniwem sojuszu państw socjalistycznych

Wystąpienie premiera Wojciecha Jaruzelskiego

SOFIA (PAP). W stolicy Ludowej Republiki Bułgarii rozpoczęła się w czwartek sesja Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej. Na czele delegacji krajów członkowskich RWPG stoją premierzy lub wicepremierzy rządów. Delegacji polskiej przewodniczy członek Biura Politycznego KC PZPR, prezes Rady Ministrów gen. armii Wojciech Jaruzelski.

Zgodnie z umową między RWPG a rządem SFRJ, w pracach XXXV sesji bierze udział delegacja Jugosławii.

Zaproszone zostały w charakterze obserwatorów delegacje Angielskiej Republiki Ludowej, Afgańskiej Republiki Demokratycznej, Jemeńskiej Republiki Ludowej, Demokratycznej, Laoskiej Republiki Ludowej, Demokratycznej, Mozambickiej Republiki Ludowej i Socjalistycznej Etiopii.

W sesji uczestniczy sekretarz RWPG Nikołaj Fieddiejew wraz z członkami sekretariatu. Obecni są również przedstawiciele międzynarodowych organizacji gospodarczych krajów członkowskich RWPG.

O godz. 9.30 w udekorowanym flagami narodowymi państw członkowskich RWPG gmachu Narodowego Pałacu Kultury w Sofii rozpoczęły się obrady plenarne. Otwarcia XXXV sesji dokonał przewodniczący Rady Ministrów LRB — Grisza Filipow.

Powitał on uczestników sesji w imieniu KC BPK, Rady Państwa i Rady Ministrów LRB oraz Todorę Ziłkowa. Po przemówieniu powitalnym głos zabrał przewodniczący Komitetu Wykonawczego, stały przedstawiciel LRB w RWPG, wicepremier Andrzej Łukanow, który omówił przebieg realizacji komplekso-

wego programu i zadania dotyczące dalszego pogłębienia i doskonalenia współpracy krajów członkowskich RWPG w latach osiemdziesiątych.

Wysłuchano referatu przewodniczącego Komitetu Współpracy Naukowo-Technicznej RWPG, przewodniczącego Państwowego Komitetu Rady Ministrów ZSRR ds. Nauki i Techniki, wicepremiera Gurija Marezuka.

Zabrał też głos Nikołaj Fieddiejew, który zaproponował, aby XXXVI sesja Rady odbyła się za rok w Budapeszcie.

Po wysłuchaniu referatów, przemówienie wygłosił przewodniczący delegacji krajów RWPG. Wysłuchano przemówienia przewodniczącego delegacji polskiej gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego (wystąpienie podajemy na str. 2). Zabrał też głos przewodniczący Rady Ministrów ZSRR Nikołaj Tichonow.

Wsluchujemy się w Polskę — Polska nas słucha

„Krakowska” pokazuje podobieństwa i różnice stanowisk Komisji Zjazdowej KC i komisji Gdańska, Poznania i Tarnowa w sprawie demokracji i dyscypliny partyjnej

Już od ponad pół roku drukujemy w „Gazecie” artykuły, polemiki i wypowiedzi opatrzone nadtytułem „Wsluchujemy się w Polskę, Polska nas słucha”. Staraliśmy się, by ten cykl był odbiciem przedziałowych dyskusji toczonych w całej partii na temat spraw kluczowych dla dalszego jej rozwoju a także problemów ważnych dla przezwyciężenia w Polsce kryzysu społeczno-gospodarczego. Nie ograniczaliśmy się tylko do opinii wyrażanych w Nowym Sączu, Tarnowie czy Krakowie, sięgaliśmy po głosy z innych województw — z Gdańska, Szczecina, Wrocławia, Poznania itp. Wszystko to w celu usprawnienia obiegu informacji i myśli w PZPR, co jest jednym z naszych — pisma partyjnego — najważniejszych obowiązków.

IX Nadzwyczajny Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej rozpocznie się za niespełna dwa tygodnie. Dobiega końca wielomiesięczna dyskusja, której ukoronowaniem — tylko będzie debata i decyzje, jakie zostaną podjęte przez Zjazd. Zakonieczaniem tej dyskusji na naszych łamach niech się stanie ankietka, jaką redakcja „Gazety” skierowała do wojewódzkich zespołów delegatów na Zjazd.

Jesteśmy przekonani, że demokracja i tylko demokracja może być źródłem siły i jedności partii. Dlatego też w naszej ankiecie pytamy o stanowisko delegatów wobec następujących problemów:

● Demokratyczne zasady dochodzenia do jednolitego programu i jego wspólna, zdyscyplinowana realizacja.

● Jak mają się w przyszłości układać stosunki partii z instytucjami przedstawicielskimi, związkami zawodowymi i organizacjami młodzieżowymi?

● Jakich mają być uprawnień podstawowych organizacji partyjnych? Nim otrzymamy pierwsze odpowiedzi z województw — oto, jak te problemy zostały naświetlone w dokumentach Komisji Zjazdowej KC PZPR i materiałach niektórych wojewódzkich komisji przedziałowych (nie wszystkie województwa udostępniły nam swoje opracowania).

KOMISJA ZJAZDOWA:

„Założenia programowe rozwoju socjalistycznej demokracji, umacniania przewodniczącej roli PZPR w budownictwie socjalistycznym i stabilizacji społeczno-politycznej kraju”, opracowane przez Komisję Zjazdową KC PZPR, formułują następujące wytyczne w sprawie centralizmu demokratycznego:

● „LENINOWSKIE ZASADY CENTRALIZMU DEMOKRATYCZNEGO”

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Posiedzenie Komisji Nadzwyczajnej do Kontroli i Realizacji Porozumień z Gdańska, Szczecina i Jastrzębia

WARSZAWA (PAP). Jak informuje Wydział Prasowy Sejmu 2 bm. odbyło się posiedzenie Komisji Nadzwyczajnej do Kontroli Realizacji Porozumień z Gdańska, Szczecina i Jastrzębia.

Przewodniczącą komisji pos. Jan Szczepański poinformował o działaniach podjętych przez prezydium komi-

sji w sprawie konfliktu bydgoskiego.

Po dyskusji, w której wzięli udział posłowie: Zdzisław Malicki (PZPR), Tadeusz Stądzieński (SD), Emil Kołodziej (ZSL), Jan Szczepański (bezp.), Henryk Rafalski (ZSL), Kazimierz Cupisz (PZPR) oraz Dorota Simonides (SD) postanowiono przygotować raport

dla Prezydium Sejmu o wynikach przeprowadzonych przez komisję oraz inne komisje sejmowe kontroli realizacji porozumień, a także zwrócić się do marszałka Sejmu o kompleksowe umówienie problematyki kontroli realizacji porozumień społecznych na jednym z plenarnych posiedzeń Sejmu.

Posłanie Polskiego Klubu Ekologicznego do IX Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR

ZDROWIE — ZIEMI I LUDZIOM

Są w życiu narodu chwile szczególnych wydarzeń — takie, których następstwa decydują o losie państwa, jego pomyślności lub klęsce. Takim historycznym momentem — co piszemy z całym przeświadczeniem — będzie rozpoczynający się za 11 dni Zjazd Wielkiej Szansy — IX Nadzwyczajny Zjazd PZPR.

To o dojrzałości, mądrości i rozważności najwyższego gremium politycznego, o program, jaki przedłoży Zjazd polskiemu społeczeństwu — zależeć będą możliwości spełnienia się moralnego odrodzenia narodu, wiary w ludowladztwo i sprawiedliwość, a poprzez to odzyskania sił, które wywiodą nas ze społeczno-gospodarczej niemocy.

Ow proces niemocy, w jakiej znaleźliśmy się, jest wielce złożony. Nie ma on jednak jednego wymiaru i nie da się go załatwić decyzjami czy apelami do obywateli. Konieczne są działania konkretne. Na-

de wszystko uwiarygodnienie się władzy wobec społeczeństwa i wypracowanie przez nią zaaprobowanego przez społeczeństwo takiego programu uzdrowicielskiego i takiej reformy życia społeczno-gospodarczego, które wyrażać będą i potwierdzać nadzieje, pragnienia oraz potrzeby całego społeczeństwa.

Rzeczywista hierarchia celów i potrzeb społecznych nie była dotąd przez władze w godziwych proporcjach respektowana, a w ostatnim dziesięcioleciu wręcz obróciła się przeciw żywotnym interesom narodu i państwa. Tego właśnie efektem jest przeżywany tak głęboko obecny kryzys społeczny i gospodarczy oraz — co nie jest dostatecznie przez władze i społeczeństwo uświadomione — kryzys ekologiczny, czyli taka sytuacja środowiska przyrodniczego Polski, która naruszyła równowagę bio-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 3)

Kronika dnia

Goście z Meksyku — w Krakowie

Rafael Tovar y De Teresa — dyrektor generalny ds. stosunków kulturalnych w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Meksyku oraz Jose Luis Martinez — wicedyrektor Departamentu Umów Kulturalnych w tymże Ministerstwie, gościli u przewodniczącego Rady Narodowej miasta Krakowa — Andrzeja Kurza.

Podczas spotkania rozmawiano o problemach polsko-meksykańskiej wymiany i współpracy w dziedzinie kultury. Goście interesowali się także historią i zabytkami Krakowa.

Plenum WKPP i WKR w Tarnowie

Wczoraj w Tarnowie odbyło się I plenarne posiedzenie Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partijnej z udziałem I sekretarza KW PZPR Stanisława Opskiego. Plenum WKPP w głosowaniu jawnym przy jednym głosie przeciwnym wybrało na przewodniczącą WKPP w Tarnowie Janę Markowicz — nauczycielka z Technikum Mechaniki Rolnictwa w Złotybródzie Górce. Zastępcami przewodniczącego zostali: Marian Basara — z-ca dyr. Kombinatu Rolno-Spożywczego „Iłgopol” w Dębicy i Franciszek Jonak — rencista z Bochni. Wybrano też 7-osobowe Prezydium.

Wczoraj również — z udziałem I sekretarza KW o. bradowo Plenum Wojewódzkiej Komisji Rewizyjnej, poświęcone sprawom organizacyjnym. W głosowaniu jawnym wybrano na przewodniczącą WKR Henryka Krzyżaka — I sekretarza KG PZPR w Dębicy, wiceprzewodniczącym został Henryk Dzobacki — dyrektor Tarnowskich Zakładów Ceramiki Budowlanej. Wybrano również spośród członków Plenum 5-osobowe Prezydium. (wiz)

Dyskusja nad problemami rozwoju wielkich miast

W dniach 28–30 czerwca odbywała się w Krakowie konferencja międzynarodowej grupy roboczej, która podjęła badania nad warunkami rozwoju wielkich miast. Z inicjatywą wystąpił wiosną 1980 roku mer Turynu, zwracając się do kilku miast europejskich (w tym także do Krakowa) z propozycją prowadzenia wspólnych badań.

Przedmiotem rozmów zakończonych we wtorek sesji, w której wzięli udział m. in.: wiceprzewodniczący Rady miasta Glasgow — pani J. Mc Fadden oraz wicemer Turynu — pan G. Chiezi, było ostateczne określenie problematyki wspólnych badań.

Przedstawiciele Turynu, Glasgow, Kolonii, Drezy, a Little — poruszyli głównie problemy ekonomiczne i demograficzne oraz zagadnienia rynku pracy. Natomiast przedstawiciele Krakowa podkreślili wielką wagę problemów ekologicznych.

Uzgodniono wspólny zakres badań, w przypadku naszego miasta będzie realizowany przez Krakowski Oddział PAN, wyższe uczelnie, a także jednostki podległe Urzędowi miasta. Całość prac nad tzw. „projektem turyńskim” koordynuje wiedeńskie Centrum Dokumentacji i Badań Społecznych.

Uczestnicy konferencji zostali przyjęci przez zastępcę przewodniczącego Rady Narodowej miasta Krakowa — Apolinaria Kozubę, wiceprezidenta Tadeusza Salwę oraz przewodniczącą grupy roboczej PAN — prof. Władysława Grodzickiego.

POGODA

KRAKOWSKIE BIURO PROGNOZ IMGW INFORMUJE: Polska jest w zasięgu klina wyżynowego z nadciśnieniem z południowo-wschodniej. W ciągu najbliższych dni przez Polskę przemieszczają się białe płytki zatyka niska z frontem chłodnym.

PROGNOZA DLA POLSKI POLUDNIOWEJ: Zachmurzenie małe i umiarkowane, stopniowo wzrastające od zachodu do dużego, aż do wystąpienia przelotnych opadów i burz. Temperatura maksymalna dniami od 24 do 28 st., minimalna nocą od 10 do 15 st. W Tatrach temperatura od 14 st. dniami do 8 st. nocą. Wiatr słaby i umiarkowany, w Tatrach stopniowo nasilający się do dość silnego, z kierunków południowych.

ORIENTACYJNA PROGNOZA NA NASTĘPNĄ DOBĘ: Miejscami przelotne opady, nieco chłodniej.

Wsluchujemy się w Polskę — Polska nas słucha

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

KRATYCZNEGO, wyrażając się w jednej demokracji i dyscyplinie, określając wymagania stawiane członkom PZPR, całokształt stosunków wewnętrznych i ramy ideowe życia partii. Zapewniała one zarówno demokratyzm życia wewnątrzpartijnego, jak i zważłość, dyscyplinę, łącznie samodzielnej aktywności członków i terenowych ogniw partii ze skutecznym kierownictwem przez Komitet Centralny.

„Aby działalność partii była dostosowana do realiów życia kierownictwo musi czepać wiedzę o rzeczywistym stanie spraw, inspirację i impulsy do myślenia całej partii. Członkowie partii muszą mieć możliwość SWOBODNEGO WYPÓWNIADANIA SIĘ na wszystkich płaszczyznach życia wewnątrzpartijnego, zgłaszania wniosków i propozycji, obrony swego zdania. Uchwały demokratycznie przyjęte obowiązują wszystkich członków. Przynależność do PZPR wymaga przestrzegania jej statutu, programu i linii politycznej.”

„W niektórych ośrodkach kraju powstały inicjatywy bezpośredniej współpracy pomiędzy podstawowymi organizacjami partijnymi zakładów, uczelni i instytucji. Winna o na służbę wymianie doświadczeń i wzbogacaniu działalności partii: forma ta nie może prowadzić do podważania struktury i spójności partii.”

W projekcie zmian w statucie PZPR Komisja Zjazdowa proponuje, by każdy z członków partii miał m. in. prawo: „Wypowiadać się we wszystkich sprawach na zebraniach partijnymi i w prasie partijnej, przedkładać swoje opinie i wnioski wszystkim władzom partijnym do zjazdu w całość.”

„Prezentować swoje poglądy od stanowiska większości, w sprawie polityki partii, uchwał instancji partijnych i swojej OOP, występować w ich obronę na forum partijnym i do nadziednych instancji; prezentowanie i obrona odmiennego poglądu nie może zwalniać członka (kandydata) partii od dyscyplinowanego wykonywania uchwał, przytężenie demokratyzmu przez większość.”

„Kierując się rzetelnością i w dobrej wierze omawiać, krytykować i oceniać na ze-

branach partyjnych prac lub postępowanie każdego członka i działacza partii oraz każdej organizacji i instancji partijnej. Za wystąpienia krytyczne wobec partii nie może być szkodliwym ani połączonym do odpowiedzialności partyjnej.”

GDAŃSK — KOMISJA PRZEDZJAZDOWA

„NACZELNA ZASADA ŻYCIA WEWNĘTRZNEGO PARTII JEST DEMOKRACJA WEWNĄTRZPARTYJNA” — piszą towarzysze z Gdańska. Z tej zasady wynika pewne wskazówki szczegółowe, które komisja przedjazdowa formułuje jako następujące:

„Przebieganie jednokolej dla wszystkich członków i organizacji dyscypliny partijnej i podporządkowanie się większości uchwałom większości, wyrażając się w zgodnym współdziałaniu (nie wymagającym zgody), które nie uzyskały pogarci większości.”

„Uchwały władz i organów wykonawczych wyższych szczebli muszą być wykonywane przez organizacje partijne oraz organy wykonawcze niższych szczebli. Jednakże organizacje mają prawo wnosić zastrzeżenia do uchwał, decyzji i dyktaw organów wykonawczych w przypadku stwierdzenia, że ich realizacja może nie służyć celom, dla jakich zostały podjęte. Wskazywanie na ich niezgodność z zasadami partii nie jest podstawą do podważania struktury i spójności partii.”

„Wszystkie organizacje i instancje partijne różnych szczebli mają prawo do wzajemnych konsultacji w interesujących je sprawach w sposób przez nie określony.”

Materiały gdańskie formułują ponadto postulat koleżeństwa działań instancji, potrzebę konsultacji decyzji z POP i prawo do krytyki.

POZNĄSK — TARNÓW — KOMISJE PRZEDZJAZDOWE

W materiałach obu komisji znalazły się podobne lub zbliżone sformułowania i idee. Oto niektóre z nich:

„Parti naszej nigdy nie zagraża nadmiernej demokracji, lecz zawsze nadmiernej centralizacji, który wszędzie trwałe do praktyki działania władz partijnych w miastach i dzielnicach, zwłaszcza na szczeblach średnich i centralnych. W tym tkwiła jedna z głównych przyczyn powtarzających się, coraz ostrzejszych kryzysów społeczno-politycznych. Dlatego nie wolno namutować procesów demokratyzujących partii pod pozorem niebezpieczeństwa przekształcenia jej w „federację klubów dyskusyjnych”. Silne obecnie tendencje demokratyzujące w partii są naturalnym odruchem protestu mas członkowskich przeciw centralistycznym wynaturzeniom minionych okresów. Te nowe trendy, właściwie wykorzystane, mogą stać się wielką siłą ożywiającą partię, wzmacniając demokratyzację i sprawiając do właściwych wymiarów centralizm.”

W materiałach obu komisji znalazły się podobne lub zbliżone sformułowania i idee. Oto niektóre z nich:

„Parti naszej nigdy nie zagraża nadmiernej demokracji, lecz zawsze nadmiernej centralizacji, który wszędzie trwałe do praktyki działania władz partijnych w miastach i dzielnicach, zwłaszcza na szczeblach średnich i centralnych. W tym tkwiła jedna z głównych przyczyn powtarzających się, coraz ostrzejszych kryzysów społeczno-politycznych. Dlatego nie wolno namutować procesów demokratyzujących partii pod pozorem niebezpieczeństwa przekształcenia jej w „federację klubów dyskusyjnych”. Silne obecnie tendencje demokratyzujące w partii są naturalnym odruchem protestu mas członkowskich przeciw centralistycznym wynaturzeniom minionych okresów. Te nowe trendy, właściwie wykorzystane, mogą stać się wielką siłą ożywiającą partię, wzmacniając demokratyzację i sprawiając do właściwych wymiarów centralizm.”

ENERGIA: JEST, ALE NIE MA...

Krótkowzroczność inwestycyjnej polityki w energetyce ma się również na dystrybucji energii. Budowano elektrownie zaniedbując sieć przesyłową. Zamiast 50 proc. nakładów jak w innych krajach, u nas przekazywano na budowę sieci przesyłowej tylko 10 proc. nakładów inwestycyjnych. Spowodowało to katastroficzny stan sieci wielkiej, luki w ogólnokrajowym systemie energetycznym. Podczas krytycznej zimy 78/79 na Dolnym Śląsku były spore nadwyżki mocy i... nie można jej było przekazać do zagrożonych terenów, gdyż brakowało i brakowało nadal linii przesyłowych wysokiego napięcia.

Dyrektor Zjednoczenia „Elbud” Bolesław Sapulak twierdzi, że gdyby planowo ukończono budowane obecnie elektrownie, to nie można by z nich korzystać właśnie z powodu opóźnień w realizacji 600–700 km linii przesyłowych. Nie budując tych linii doprowadza się do strat sięgających milionów ton węgla,

którego tak Polsce, brakuje. „Elbud” natomiast cierpi na chroniczne ubóstwo środków technicznych i surowców.

MINISTERSTWO O FIKCYJNEJ NAZWIE

To zakrawa na ponury dowcip. Od kilku lat ministerstwo nosi nazwę ENERGETYKI I ENERGII ATOMOWEJ, co jest po prostu fikcją. Resort nie ma i — jak się powiada — jeszcze przez pewien czas nie będzie miał, tej szumnie brzmiącej ENERGII JADROWEJ. Planowana w Zarnowcu elektrownia atomowa od lat nie może się wykluczyć z projektów, choć myślenie energetyczny zgodnym chorem wolają, że bez energii atomowej nie można myśleć o przyszłości polskiej energetyki! Trzeba jak najszybciej zacząć jej budowę. Żeby postawić kropkę nad „i”, powiem, cytując profesora Kazimierza Kopeckiego z PAN, że 100 mld zł stracił już nasz kraj na skutek braku mocy to więcej, niż koszt budowy jednej elektrowni atomowej. Obok „atomówki” znalazłoby się miejsce w systemie energetycznym dla kompleksowego wykorzystania energii polskich rzek.

Czy energetyka wyjdzie z impasu? Musi. Inaczej nie można wyobrazić sobie oparcia kraju na całej gospodarce. Lecz pod jednym warunkiem: żeby stało się to możliwe należy potraktować jako problem nr 1 gospodarki, konkretnie i kompleksowo zaprogramować rozwiązanie perspektywiczne oraz ułożyć cokolwiek organizacji całego resortu. Nie mogą być działania pozorowane, krótkowzroczne i na zasadzie kolejnej akcji, gdyż przyniosą następne porażki. Taka jest ogólna myśl z I Partyjnego Forum Energetyków.

JERZY SADECKI

Przemówienie premiera Wojciecha Jaruzelskiego (skrót)

Obecna XXXV Sesja Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej odbywa się w niezwykle trudnej sytuacji międzynarodowej. Jednocześnie jest to okres niezwykle trudny i ważny w życiu naszej partii i naszego narodu. Za kilkanaście dni rozpocznie obrady IX Nadzwyczajny Zjazd PZPR. Wiąże się z nim wielkie nadzieje. Powołanie jest oczekiwaniem, że Zjazd przyczyni się do przezwyciężenia kryzysu w partii i w państwie, do podjęcia polityczno-społecznej i gospodarczej stabilizacji, do skutecznej obrony i wzmocnienia socjalizmu w naszym kraju.

Dobiega końca kampania przedjazdowa. Dominują w niej wnioski wynikające z krytycznej oceny źródeł i charakteru wypażeń w praktyce budownictwa socjalistycznego. Potwierdzana jest wola socjalistycznej odnowy, dążenie do przywrócenia i przestrzegania zasad marksizmu i leninizmu w życiu wewnątrzpartijnym oraz w polityce społeczno-gospodarczej. Jednocześnie pogłębia się świadomość, że to co niedobrego i niebezpiecznego dzieje się w naszym kraju ma również swoje źródła zewnętrzne, grozi destabilizacją sytuacji międzynarodowej.

Dlatego też doceniamy intencje listu KC KPZR wywołanego do KC PZPR, traktujemy go jako szczerą i przydatną pomoc. Wyznaczenie na sprawę naszej międzynarodowej odpowiedzialności. Długo temu wyraz XI Plenum KC. Jednocześnie umożliwiło ono przekonanie, że partia odbudowuje swą przewodnią rolę w stanie wypełnienia swą historyczną misję, wyprzedza kraj z kryzysu własnymi siłami.

Na sytuację Polski rzutują ostro błędy popełnione w minionych latach, nieprzebrane błędne kierunki rozwoju socjalistycznej ekonomiki. W ich rezultacie dysponując wielkim potencjałem gospodarki polskiej, nie potrafimy osiągnąć sukcesów, które przyniosłyby nam wielkie korzyści.

Zmniejszyła się produkcja materiałów, spadło wykorzystanie majątku produkcyjnego, obniżyła się wydajność i dyscyplina pracy oraz ogólna efektywność gospodarowania. Po raz pierwszy w historii Polski Ludowej notujemy na czasy od 1979 roku spadki dochodu narodowego wytworzonego.

W ostatnim okresie w wyniku ogólnej destabilizacji te ujemne zjawiska uległy pogłębieniu. Wzrostła produkcja, obniżyła się wydajność i dyscyplina pracy oraz ogólna efektywność gospodarowania. Po raz pierwszy w historii Polski Ludowej notujemy na czasy od 1979 roku spadki dochodu narodowego wytworzonego.

W ostatnim okresie w wyniku ogólnej destabilizacji te ujemne zjawiska uległy pogłębieniu. Wzrostła produkcja, obniżyła się wydajność i dyscyplina pracy oraz ogólna efektywność gospodarowania. Po raz pierwszy w historii Polski Ludowej notujemy na czasy od 1979 roku spadki dochodu narodowego wytworzonego.

Przedłużenie śledztwa w sprawie wydarzeń bydgoskich

2 bm. prokuratura wojewódzka w Bydgoszczy poinformowała o stanie śledztwa w sprawie wydarzeń, jakie miały miejsce podczas sesji

Komunikat nr 12 Regionalnej Komisji Wyborczej NSZZ „Solidarność” Regionu Małopolska

Regionalna Komisja Wyborcza zaprasza wszystkich delegatów na WZD na spotkanie przedwyborcze z kandydatami na przewodniczącą Regionu Małopolska. Spotkanie odbędzie się w Instytucie Obróbki Skrawaniem przy ul. Wrocławskiej 37a w poniedziałek, 6 lipca o godz. 15 delegatów z województwa małopolskiego i okolic.

SPORT • SPORT • SPORT

W kilku wierszach

W finale singla tenisowych mistrzostw Anglii na kortach Wimbledonu spotkała się Borg i McEnroe. McEnroe w trzech setach zwyciężył Australijczyka R. Frewleya 7:6, 6:4, 7:5. Borg musiał tym razem stoczyć aż pięciogodzinny pojedynek, aby zwyciężyć Amerykanina Jimmy Connorsa 0:6, 4:6, 6:3, 6:0, 6:4.

W East Rutherford (New Jersey) rozegrany został mecz piłkarski, w którym nowojorski Cosmos pokonał reprezentację Grecji 2:0 (1:0). Bramki zdobyli: Cabanas i Chinaglia.

W czasie pływackich mistrzostw NRD, 17-letni Ute Geweniger ustanowił rekord świata w wyścigu na 100 m. st. klas. rezultatem 1:09,39 min. Wynik

trudności zaopatrzeniowe w gospodarce. Wszystko to powoduje niezwykle komplikacje w zaopatrzeniu ludności w wiele podstawowych artykułów. Społeczeństwo nasze odczuwa bolesne trudności życia codziennego.

W tej złożonej sytuacji gospodarczej koncentrujemy działania na zahamowanie spadkowych tendencji w produkcji a zwłaszcza tych wyrobów, które mają decydujące znaczenie dla życia społeczeństwa oraz funkcjonowania gospodarki.

Wielkie wsparcie w rozwiązywaniu stojących przed nami problemów stanowi wzajemna współpraca i pomoc krajów RWPG. Wychodząc naprzeciw przewidywanym przez Polskę trudnościom, szereg krajów członków Rady przed wszystkim ZSRR stworzył nam możliwości dodatkowych zakupów różnorodnych surowców, artykułów rolnospożywczych i innych towarów rynkowych oraz udzielił znacznej pomocy kredytowej. Chciałbym w tym miejscu szczególnie podkreślić znaczenie bezwzględnej pomocy oraz regularną, terminową realizację dostaw radzieckich do Polski. Za ten braterski stosunek pragnę złożyć towarzyskom radzieckim oraz towarzyszy z innych zaprzyjaźnionych krajów serdeczne podziękowanie.

Sesja współpraca w ramach RWPG ma dla nas obecnie szczególne znaczenie. Stanowi ona mocny punkt oparcia, sprzyjać będzie wyprowadzeniu polskiej gospodarki z kryzysowej sytuacji, umocnieniu i współdziałaniu z nią wszystkich konstruktywnych, państwowych sił w walce politycznej z wrogami socjalizmu. Pomimo bezspornych osiągnięć zwłaszcza w zakresie specjalizacji i kooperacji produkcji, współpraca Polski z krajami socjalistycznymi nie odpowiada jeszcze posiadanemu potencjałowi produkcyjnemu, możliwościom i potrzebom naszej gospodarki.

Widzimy nowe możliwości zacieśnienia powiązań integracyjnych. Dotyczy to m. in. wykorzystania części naszego nie docenzonego potencjału przemysłowego oraz zasobów siły roboczej w oparciu o dostawy z krajów socjalistycznych surowców, materiałów i elementów kooperacyjnych. Z odpowiednimi inicjatywami w tej sprawie wystąpiłbym do naszych partnerów z RWPG. W związku z ograniczeniem naszych możliwości inwestycyjnych jesteśmy również zainteresowani udziałem krajów socjalistycznych w kontynuowaniu na terenie PRL niektórych inwestycji oraz w wykorzystaniu zakupionych maszyn i urządzeń.

Dla Polski podobnie jak dla wielu innych krajów RWPG podstawowa bariera we wzroście gospodarczym stanowi paliwa i surowce. Jesteśmy świadomi trudności, jakich przysporzyłaby w ostatnim okresie naszym partnerom nie realizacja wobec nich w pełni naszych zobowiązań.

W Starym Domu Kultury przy Zakładach Azotowych w Tarnowie we wtorek 7 lipca o godz. 17 z delegatami z województwa tarnowskiego i okolic,

— w Świątelnicy Społeczności Mieszkańców przy ul. Wielowiejskiej w Nowym Sączu we środę 8 lipca o godz. 15.30 z delegatami z województwa nowosądeckiego i okolic.

W spotkaniach powinni wziąć udział delegaci na WZD oraz wszyscy członkowie Związku zainteresowani wyborami w miarę wolnych miejsc na sali.

Regionalna Komisja Wyborcza

SPORT • SPORT • SPORT

W kilku wierszach

Na wstępie zarządził prokuratura, iż w toku postępowania przygotowawczego posługiwali się nieautentycznymi dokumentami. W szczególności przedstawiony na samym początku śledztwa zapis wywiadu dla telewizji RFN został — jego zdaniem — sfałszowany. L. Moczułski oskarżył też prokuraturę o ukrywanie dowodów i niedołączanie do akt sprawy wszystkich materiałów śledztwa, jak też o wprowadzenie do akt dokumentów wątpliwego pochodzenia. Oskarżony stwierdził również, iż zatrzymywany był przez Służbę Bezpieczeństwa na czas dłuższy niż 48 godzin. Wielokrotnie kierował wnioski w tej sprawie, lecz wszystkie pisma dotyczą-

Przemówienie premiera Wojciecha Jaruzelskiego (skrót)

Uważamy, że bardzo istotne znaczenie dla poprawy sytuacji w zaopatrzeniu krajów członkowskich RWPG w paliwa i surowce będzie miał dalszy rozwój wspólnoty przedsiwzięć inwestycyjnych. Problemem o wielkiej wadze, wymagającym możliwie szybkiego rozwiązania jest pokrycie zapotrzebowania krajów członkowskich Rady na zboża, mięso oraz inne artykuły rolnospożywcze i tym samym umniejszenie się od importu z innych kierunków. Nie można bowiem nie dostrzec, że eksport rolny byłby równie traktowany jako instrument oddziaływania politycznego, że stale wzrastające ceny zboża, pasz i innych produktów rolnych na rynku światowym.

Jesteśmy żywotnie zainteresowani współpracą służącą poprawie zaopatrzenia rolnictwa w nowoczesne środki techniczne, produkty chemiczne oraz urządzenia dla przechowania i przetworstwa rolnospożywczego a także dalszym rozszerzeniem współdziałania w zakresie nasienictwa oraz w hodowli roślin i zwierząt.

Coraz ważniejszym czynnikiem rozwoju gospodarczego krajów RWPG powinno stać się ściśle współdziałanie w sferze nauki i techniki. Dotyczy to przede wszystkim takich zagadnień jak:

■ Racjonalizacja zużycia energii i surowców w tym sensie wykorzystanie surowców wrotnych i odpadów ze szczególnym uwzględnieniem optymalnego wykorzystania kopalnianej bazy paliwowo-energetycznej.

■ Opracowanie nowych technologii w produkcji przemysłowej.

■ Postęp w rolnictwie i przemyśle spożywczym zmierzający do zapewnienia samowystarczalności żywnościowej naszych krajów.

■ Ochrona zdrowia i środowiska naturalnego.

Pragnę jednocześnie podkreślić, iż zwłaszcza w świetle ostrzegającej się sytuacji międzynarodowej, gdy nie znajduje dotąd pozytywnego rozwiązania szereg pokojowych inicjatyw krajów socjalistycznych, a w szczególności propozycje wysunięte przez Leonida Breżniewa na XXVI Zjeździe KPZR dalszego zacieśnienia współpracy wymagają również przemysłu obrony,

ce tej kwestii zostały wyłączone z akt sprawy.

Przystępując do omawiania zarzucanych mu czynów oskarżony wiele miejsca poświęcił odpowiedzi na pytanie: czy KPN jest nielegalnym związkiem mającym na celu przestępstwo (zarzut z art. 276 KK) czy legalnie działającą partią polityczną?

Prezentując założenia KPN L. Moczułski stwierdził, iż kierował się zasadą poważnego traktowania norm prawnych, działania w ich ramach, ponieważ uważał je za wystarczające dla osiągnięcia zamierzonych celów. Jeśli Konstytucja gwarantuje cały zespół praw obywatelskich z prawem zrzeszania się — powiedział oskarżony — to chcieliśmy w tego skorzystać. Jeśli w przepisach PRL nie ma norm dotyczących powstania partii politycznej, to w oparciu o to uznaliśmy, że system prawny PRL pozwala na legalną działalność. Artykuł 276 KK mówi o przestępstwie aktu. Cele naszej partii — stwierdził L. Moczułski — są określone w statucie, który poleca działania zgodne z prawem.

W dalszym ciągu wyjaśnił oskarżony przedstawiciel genery i omówił warunki powstania konfederacji. Lata 60-te były okresem przygotowań, tworzenia szczegółowych koncepcji. Wydarzenia 1970 r., w których dużą rolę odegrała młodzież, były bezpośrednim sygnałem do formowania przyszłej KPN. 11 listopada 1973 r. w Poznaniu rozpoczął się proces formowania organizacji. W ciągu 2 lat — kontynuował L. Moczułski — udało się wyodrębnić grupę osób gotowych do jawnych działań. W październiku 1975 roku przystąpiono do opracowania struktur działania politycznego. Latem 1976 r. przygotowany został dokument pod nazwą „Program 44”, w którym stwierdzono konieczność działań zgodnych z prawem, w jego granicach. W tym samym roku powstał „Memoriał” opracowany przez L. Moczułskiego a zawierający jego prognozę rozwoju sytuacji społecznej w kraju i narastającego kryzysu politycznego.

Wiele miejsca w wyjaśnieniach poświęcił oskarżony działaniom Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela oraz powołaniu pisma „Opinia”, którego współredaktorem pierwszym numerów był L. Moczułski. Wyraził on przekonanie, iż legalność tego ruchu została faktycznie uznana przez prokuraturę, która wyciągnęła sprawy związane z ROPCIO z aktu oskarżenia.

Na wniosek oskarżonego sąd zarządził przerwę do 3 bm. określić się w tym dniu dalszych wyjaśnień L. Moczułskiego.

POŚLANIE Polskiego Klubu Ekologicznego do IX Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

logiczną, stawiając nasz kraj na granicy katastrofy ekologicznej. Nie możemy dopuścić do dalszego niszczenia przestrzeni przyrodniczej Polski — niekontrolowanego skażenia powietrza, wody i ziemi. Może bowiem nadejść chwila, kiedy przyroda odmówi nam posłuszeństwa. Zacznie ginać, a wraz z nią i my. Gałąź trwania narodu — jego zasoby naturalne oraz siły i zdrowie społeczeństwa — została przez błędy gospodarcze minionych lat groźnie nadwyrężona. Nie możemy dopuścić do tego, aby obecne niepomyślności naszego kraju tę gałąź bytu narodu zlamaly. Dlatego tak niezwykle ważnym wydaje się głos Polskiego Klubu Ekologicznego w sprawie ratowania środowiska przyrodniczego, jego

substancji kulturowej i zdrowia narodu — skierowany do IX Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR. Poślanie to odczytujemy jako apel do Zjazdu Partii, a poprzez tę najwyższą platformę polityczną, do całego społeczeństwa. Poślanie stanowi jednocześnie konkretny program ratowania środowiska przyrodniczego i kulturowego Polski przed dalszą degradacją, a tym samym zahamowania kryzysu ekologicznego. Program wyrażony przez Polski Klub Ekologiczny winien stać się ideowym wskazaniem do nowoczesnego myślenia o społeczeństwie i gospodarce kraju. Chcielibyśmy, aby tak właśnie został zrozumiany przez Zjazd PZPR oraz wszystkich i każdego Polaka z osobna.

„GAZETA KRAKOWSKA“

My, działacze Polskiego Klubu Ekologicznego, uczestnicy I Krajowej Rady przedstawicieli rad okręgowych i środowiskowych PKE w Krakowie, w dniach 28–29 czerwca 1981 r., kierujemy do IX Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR „POŚLANIE W SPRAWIE RATOWANIA ŚRODOWISKA, ZDROWIA NARODU I SUBSTANCJI KULTUROWEJ POLSKI“.

I.

Stwierdzamy, iż Polska znajduje się na granicy katastrofy ekologicznej.

Gwałtownie wzrasta śmiertelność niemowląt. Lekarze — uczeni stwierdzają coraz częściej przypadki niekorzystnych zmian genetycznych w piodach, u noworodków i dzieci — przyszłości naszego narodu. 35 procent młodego pokolenia ze względu na zdrowotność nie nadaje się do służby wojskowej. Niepokoi wysoka śmiertelność młodzieży w grupie wieku 15–20 lat. Przeraża wysoki wskaźnik umieralności dorosłych mężczyzn w wieku 35–45 lat (26 miejsce na 30 krajów europejskich).

Szczególnym czynnikiem chorobotwórczym jest nadmierne — przekraczające wszystkie normy międzynaro-

gorsza w Europie. Umierają jeziora na skutek odprowadzania do nich ścieków komunalnych i przemysłowych oraz niewłaściwego stosowania w rolnictwie wielkotowarowym nawozów sztucznych, a także chemicznych środków ochrony roślin.

Ograniczenia zasobów wodnych Polski — niemal najniższe w Europie — powodują pustoszenie znacznych połaci kraju (40 proc. obszarów to ziemia przesuszona, stepowująca). Mimo takiego stanu rzeczy prowadzi się nieustannie na wielką skalę prace melioracyjne, jednostronnie realizowane, jak odwadnianie, osuszanie oraz



Fot. WACŁAW KŁAK

ZDROWIE — ZIEMI I LUDZIOM

Jest to wynik błędnej polityki społeczno-gospodarczej, nie liczącej się z przyjętymi w świecie zasadami i prawami ekonomicznymi oraz wskazaniami nauk. Dalsza degradacja środowiska naturalnego i kulturowego Polski przekreśli szanse wyprowadzenia Polski na drogę społecznej, gospodarczej i kulturalnej pomyślności. Uniemożliwi jej prawidłowy rozwój, pogłębi dalszy kryzys gospodarczy, a w konsekwencji zagrozi egzystencji narodu. Problemy te są przedmiotem tego pośłania.

Zdajemy sobie sprawę, iż za rozwój współczesnej cywilizacji musimy płacić ceną niekorzystnych zmian w środowisku przyrodniczym. Nie możemy jednak pogodzić się z faktem dalszego żywiołowego degradowania środowiska, które posunęło się w Polsce do granic zagrażających biologicznemu oraz kulturowemu trwaniu społeczeństwa.

Ochrona środowiska i zdrowia narodu — to fundamenty każdej gospodarki. To one są podmiotem i nadrzędną zasadą ekonomiki kraju, a nie jej podrzędnym elementem. A tak właśnie podświadomie, lekceważąc, nieodpowiedzialnie były i są w dalszym ciągu traktowane.

Uważamy, iż ratowanie kraju i narodu przed katastrofą ekologiczną jest warunkiem sine qua non wyprowadzenia Polski z ogólnego kryzysu społeczno-gospodarczego i jest gwarancją prawidłowego rozwoju kraju w przyszłości.

II.

W wyniku niekorzystnych zmian środowiska przyrodniczego i kulturowego, zwłaszcza przemysłowego i miejskiego, zostały w alarmującym stopniu naruszone siły populacyjne, zdrowotne, produkcyjne, twórcze i obronne społeczeństwa.

1. Alarmująco przedstawia się stan zdrowia narodu. Ulega on szybkiemu i systematycznemu pogarszaniu.

dowe i polskie — skażenie środowiska substancjami toksycznymi. Mają one decydujący wpływ na powstawanie chorób nowotworowych, układu krążenia, systemu nerwowego, licznych i różnorodnych chorób zawodowych oraz gruźlicy, która w Polsce znowu staje się chorobą społeczną. W wyniku tej sytuacji stajemy się z wolna narodem inwalidów — rencistów oraz ludzi chorych od dziecka do starości.

Wtórny zagrożeniem, w następstwie skażenia środowiska, pogłębiającym degradację społeczeństwa — są skażenia środków żywności, których znaczna część powinna być zyskwalifikowana ze względów zdrowotnych.

2. Gwałtownemu wyniszczeniu ulega przyrodnicza substancja Polski, jej świat roślinny i zwierzęcy. Krańcowymi przykładami tego stanu są obszary dotknięte katastrofą ekologiczną, jak Górnośląski Okręg Przemysłowy, aglomeracja krakowska z totalnie zagrożonym Krakowem, Zatoka Gdanska i wody przybrzeżne polskiego Bałtyku, zatrute ścieki Wisły i Odry oraz przemysłowe miasta: Łódź, Polica, Legnica, Płock, Puławy, Jaworzno, Konin, Wałbrzych, Turoszów, Skawina, Lubin, Tarnobrzeg, Nowiny k. Kielc i szereg innych.

Szczególnie dramatycznie przedstawia się stan zanieczyszczenia naszych wód (powierzchniowych, podziemnych i morskich) oraz stopień skażenia powietrza i gleb. W tym względzie w wielu regionach Polski zostały wielokrotnie przekroczone, liberalne zresztą, polskie normy. Dalsze plany rozwoju przemysłu — zwłaszcza energetyki opartej na węglu brunatnym — nie uwzględniają zupełnie ochrony środowiska, zakładając postępujące zanieczyszczenie powietrza, a w konsekwencji wód, gleb, lasów. Większość naszych rzek to całkowicie zanieczyszczone ścieki, których wody nie nadają się nawet do przemysłowego wykorzystania. Jakość wody pitnej jest naj-

regulacyjne (bezmisyłne prostowanie koryt rzecznych). Przypiszę to degradację ekologiczną Polski.

Równie groźnym zjawiskiem, chociaż mniej znanym opinii publicznej, jest skażenie gleb i nieodwracalne ich zanieczyszczenie metalami ciężkimi. Sytuację środowiskową pogarsza rabunkowa gospodarka leśna (20 lat na próżno wycięto już starodrzew) oraz biologiczna degradacja powodowana działaniem przemysłu, zwłaszcza niewłaściwej lokalizacji przemysłowych gigantów.

Konieczne jest natychmiastowe działanie w celu przywrócenia naturze równowagi — walka o czystość wód, powietrza i jakości gleb sposobami ogólnie stosowanymi w Europie i możliwymi do wykorzystania w Polsce. Zwłaszcza konieczne jest przedstawienie rolnictwa z chemicznego na biologiczne, zgodnie z ostatnimi osiągnięciami agrobiologicznymi, tworzenie ekologicznych gospodarstw, prowadzonych na zasadach ekologicznych, które są przyszłościową formą rolnictwa.

3. Polska ma niezwykle niski procent obszarów prawnie chronionych. Na domiar złego i te tereny są w nieodpowiedzialny sposób wyniszczane. A przecież one — parki narodowe i rezerwy przyrody oraz parki krajoznawcze — to bezcenne zabytki kultury narodowej, których w wypadku zniszczenia nie da się już odtworzyć: to banki genów natury, to żywe laboratoria dla badań naukowych oraz szukania metod i technologii ratowania przyrody.

Nie wybacza nam przyszłe pokolenia zacierania ostatnich enklaw pierwotnej natury, świadectw wielowiekowego trwania i tożsamości naszego narodu!

Bezprzekładnie niszczy również krajobraz Polski oraz historycznie ukształtowane struktury przestrzenne zagospodarowania kraju. Bezwzględnie uległ degradacji pejzaż wsi polskiej

Marneją bezcenne zespoły zabytkowych miast i miasteczek — czego Kraków, sanktuarium tożsamości narodowej jest najboleśniejszym przykładem.

III.

Ratunkiem przed dalszym pogłębianiem się kryzysu ekologicznego Polski — muszą być mądre decyzje i zdecydowane działania władz politycznych oraz państwowych wszystkich szczebli, poczynając od najwyższych. Stąd wnosiśmy przed IX Zjazd PZPR — Zjazd Wielkiej Szansy — poniższe postulaty, w realizacji których widzimy drogę wiodącą do prawidłowej i godziwej egzystencji narodu, przełamania kryzysu gospodarczego państwa oraz wyjścia ku pomyślniejszej przyszłości.

Stąd też stajemy się konieczne:

1. Pełne zagwarantowanie i przestrzeganie prawa narodu do życia w nieskażonym środowisku.

2. Uznanie za nadrzędną zasadę ochrony środowiska przyrodniczo-geograficznego Polski nad całokształtem działalności gospodarczej i społeczno-kulturowej — zatem planistycznej, inwestycyjnej, produkcyjnej, przemysłowej i rolniczej, komunalnej oraz socjalno-bytowej.

3. Podjęcie zdecydowanych działań w celu zahamowania procesu biologicznego samowy niszczenia narodu na skutek niedożywienia i pogorszenia się warunków życia spowodowanego kryzysem gospodarczym oraz nadmiernym skażeniem środowiska.

4. Realizowanie w praktyce priorytetów ochrony środowiska przez surowe przestrzeganie prawa oraz stworzenie właściwych proporcji środków finansowych państwa przeznaczanych na ratowanie i ochronę środowiska — przy społecznej kontroli realizacji tych wydatków.

5. Unowocześnienie zarządzania ochroną środowiska przez powołanie

Najwyższego Urzędu Ochrony Środowiska — ponadresortowego, podległego bezpośrednio Sejmowi, organu wykonawczego i kontrolnego. Tylko ranga takiego urzędu jest gwarancją realizacji w praktyce priorytetu dla polityki ekologicznej i przestrzegania praw o ochronie środowiska.

6. Przedłożenie społeczeństwu wiarygodnego „Raportu o stanie ekologicznym Polski” — jako warunku właściwej realizacji (uniknięcia błędów) przygotowanej reformy społeczno-gospodarczej kraju, w której ochrona środowiska przyrodniczego będzie podmiotem działań gospodarczych, nie zaś ich podrzędnym elementem.

7. Podjęcie prac nad nową „Ustawą o ratowaniu i ochronie środowiska Polski” oraz „Ustawy o przestrzennym zagospodarowaniu kraju” — jako gwarancji nowej polityki i dróg wyprowadzenia kraju z kryzysu społeczno-gospodarczego i ekologicznego.

8. Przywrócenie należytej rangi interdyscyplinarnemu planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennemu, przy uwzględnieniu szerokiej konsultacji społecznej — tak, aby nie istniała możliwość dowolnej interpretacji i realizacji planów przez czynniki administracyjne.

9. Wprowadzenie do szkolnictwa wszystkich szczebli i kierunków programów edukacji ekologicznej. Zagwarantowanie społeczeństwu pełnego dostępu do informacji i pełnej wiedzy w zakresie problematyki ekologicznej.

10. Opracowanie modelu gospodarki rolnej, w której byłoby miejsce dla rozwoju agroecologii opartej na szeroko rozumianych podstawach ekologicznych (rolnictwo biologiczne). Powstrzymanie rabunkowej eksploatacji lasów i niektórych innych zasobów naturalnych, niewłaściwych regulacji rzek, osuszania ich dolin. Ratowanie wód przybrzeżnych Bałtyku.

11. Zabezpieczenie przed dalszą degradacją obszarów chronionych przez surowe przestrzeganie statusu parków narodowych i innych obszarów prawnie

chronionych. Powstrzymanie degradacji polskiego krajobrazu oraz ratowanie zagrożonych substancji zespołów zabytkowych — świadectw kultury i tożsamości narodu.

12. Sprzyjanie wszelkim oddolnym inicjatywom społecznym, które przez samorządne działania pragną służyć idei ochrony środowiska i jakości zdrowia narodu. Polski Klub Ekologiczny deklaruje współpracę we wszystkich działaniach Państwa w powyższych celach.

Polska — to przestrzeń przyrodnicza, substancja materialna, zasoby naturalne i dobra gospodarcze. To fauna i flora, ożywy krajobraz oraz dziedzictwo zabytków natury i kultury. To wreszcie i nade wszystko Naród, który tę terytorialną, przyrodniczą i kulturową przestrzeń od wieków zamieszkuje i na niej gospodaruje — bezprzekładnie wywołując oraz utrwalając krwią naszych ojców, dziadków i pradziadków polityczną suwerenność oraz niepodległość. Z tej przestrzeni Matki Ojczyzny wyszliśmy. Z niej żyjemy — z niej żyć będą nasze dzieci. Nie masz innej Polski tylko ta jedna — dla nas i przyszłych pokoleń. Nie dajmy jej zmarznąć! Jeśli zaprzestamy jej przyrodnicze, kulturowe i gospodarcze wartości — przestaniemy istnieć jako Naród i Państwo. Bądźmy świadomi tej ostateczności. Narody i państwa też umierają.

Zdrowie narodu, prawo do godziwego życia, nieskażona i niezmierzona Ojczyzna — to najświętsze atrybuty myślenia o przyszłości, o pomyślności Polski — dla nas i przyszłych pokoleń. Święta miłości kochanej Ojczyzny!...

POLSKI
KLUB EKOLOGICZNY

Kraków, 29. VI. 1981 rok

BEZROBOCIE PO POLSKU?

Od tego nie można zacząć uzdrowiania gospodarki!



W naszej dyskusji zabiera dźwięk
głos dr ANNA FRANCIAK —
adiunkt Zakładu Ekonomiki
Pracy AE w Krakowie

W prasie codziennej, fachowej i na ustach coraz szerszych rzesz społeczeństwa słychać magiczne słowo przemian — bezrobocie ponad miliona osób. Po burzliwych dyskusjach na temat reformy społeczno-gospodarczej, które ostatnio, jakby przycichły, powstało widmo bezrobocia, traktowane przez licznych entuzjastów jako panaceum na wszelkie zło w gospodarce (brak dyscypliny, niska wydajność). W tym duchu zabrano się energicznie do działania, dokonując przeglądów zatrudnienia w zakładach pracy i przygotowując imienne listy pracowników kwalifikujących się do zwolnienia. Zaczęto więc niejako od końca, szermując hasłami racjonalizacji zatrudnienia, o której braku wiemy od dawna. Utożsamianie racjonalizacji zatrudnienia z redukcją zatrudnienia jest dość powszechne.

Przypomnijmy więc, co oznacza racjonalne zatrudnienie. W potocznym brzmieniu racjonalizacja zatrudnienia oznacza realizację zasady „właściwy człowiek na właściwym miejscu”. Ten „właściwy” człowiek osiąga najwyższą w danych warunkach wydajność pracy, granice możliwości jego organizmu nie są przekroczone, natomiast jego kwalifikacje są wykorzystane odpowiednio do wykonywanej przez niego pracy, zorganizowanej według dobrej orga-

nizacji; praca człowieka odpowiada nie tylko jego kwalifikacjom, ale i zainteresowaniom, pozwala na rozwój osobowości, doskonalenie zawodowe i aktywność (w zakładzie pracy i poza nim). Warunkiem procesów racjonalizacji zatrudnienia jest więc uwzględnienie człowieka x jego aspiracjami, potrzebą samorealizacji i przede wszystkim — potrzebą bezpieczeństwa.

Marnotrawstwo pracy i myśli twórczej to w naszym społeczeństwie zjawisko powszechnie znane i nie warto się o nie spierać. Zmniejszająca się racjonalizacja zatrudnienia jest we wszechmiar celowa. Wszakże przedmiotem szczenia niewiele mają wspólnego z tak pojętą racjonalizacją. Są bowiem nową strategią w polityce zatrudnienia, wynikającą z aktualnej sytuacji społeczno-gospodarczej kraju; z braku równowagi gospodarczej. Wywołała ona tak rewolucyjną zmianę w hierarchii celów polityki zatrudnienia, że zaczyna się nawet mówić o rezygnacji z podstawowego jej celu i równocześnie zasady ustrojowej — pełnego zatrudnienia.

Nie wydaje mi się, by odchodzenie od realizacji zasady pełnego zatrudnienia, opartej na prawie do pracy, pewności jutra i zadowoleniu stąd płynącym, było w obecnych warunkach najszybszą drogą. Wszakże zdaje sobie sprawę z konieczności uaktualnienia interpretacji tej zasady. Są bowiem pracownicy, którzy nie chcą dobrze pracować i podporządkować się regulaminowi pracy oraz normom przyjętym w zakładach w środowiskach zakładów pracy. Czy zasada pełnego zatrudnienia powinna dotyczyć również tych pracowników?

Wspomniane przeglądy zatrudnienia dowiodły, iż zwalniani będą przede wszystkim pracownicy mało przydatni, którzy mogą się również okazać mało przydatni w innych zakładach. Obawiam się, że może to spowodować wzrost zjawisk patologicznych, przestępczości. Dobrze więc, że na razie akcja przeglądu zatrudnienia została zastopowana. Nie oznacza to jednak rozwiązania problemu.

Propozycje wyjścia naszej gospodarki z impasu są różne

...i formułowane są zależnie od uznawanych przez ich autorów źródeł kryzysu. Jedne z nich przyjmują za podstawę wyrównywanie zewnętrznego bilansu handlowego, sferę kredytów, inne zaś — wewnętrzną równowagę rynkową, ograniczenie lub zatrzymanie inwestycji. Wspominam

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)

PRACA za twardą walutę

Jerzy Piekarczyk pisze z RFN

dłowa wieża Babel, różną jednak od babilońskiej: ludzie umieli się tutaj porozumieć w imię idei wielkiego biznesu łączącego u podstaw każdego wielkiego handlu.

— Targi — są barometrem życia gospodarczego — powiedział Hans-Georg Thiemann, odpowiedzialny m. in. za współpracę z krajami socjalistycznymi. Nie ukrywał zadowolenia: wbrew pesymistycznym prognozom w tym roku zjechało na Targi więcej wystawców niż zwykle. Kupcy ze 111 krajów, 540 tys. zwiedzających w ciągu ośmiu dni, 6 tys. firm z 52 krajów świata — cyframi obrazował koniec targi. Zapytałem, dlaczego kraje, którym patronuje, tak skromnie zaznaczyły swą obecność w Hannoverze.

To ja mogłbym zapytać, dlaczego RWPG występuje z tak małym programem — odparł.

Siedzieliśmy w kantorku Polskiej Izby Handlu Zagranicznego, przytoczeni sytuacją kraju, czego skutki

widać już było na Targach. Thiemann opowiadał, że od ubiegłego roku zaczęto dopuszczać ekspozytów narodowe krajów rozwijających się; korzystala z tego już Brazylia, w tym roku Grecja, w przyszłym Meksyk, później Argentyna. — Może spróbować tego samego z Polską? — zapytałem bez przekonania.

— Przecież jesteście krajem rozwiniętym — powiedział. Rozumiał jednoznacznie: nie ma powodu aby

Polska, której firmy w ciągu kilku nastu lat dały się poznać na Targach z dobrej strony, była traktowana tak samo jak kraje, wchodzące dopiero na rynek światowy z bagażem wieloletniego zacofania. Dodał, że rozumie trudną sytuację naszego kraju, ale będą zainteresowani polską obecnością na Targach dokąd my sami utrzymamy przekonanie, że chcemy być w Hannoverze obecni.

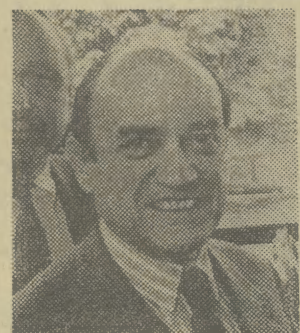
— Jeśli w wyniku kłopotów gospodarczych zmniejszycie wasz udział w innych targach, ale w Hannoverze pozostaniecie bez zmian, będzie to dla nas dowodem, że wam, na tym udziale zależy.

Thiemann dobrze wiedział, że wypaść z Targów, to skazać się na zerwanie ze światem, w którym polski eksport zdobył sobie w ciągu lat niełatwą pozycję. Zniknąć z Targów znaczyło zniknąć z zagranicznego

(CIĄG DALSZY NA STR. 4)



KOMENTARZE



"Jakkolwiek uznajemy i szanujemy w pełni prawo państwa do ustalania własnego składu, niemniej pozostaje faktem, iż wejście komunistów do rządu będzie rzutowało na nasze stosunki sojusznicze". To stwierdzenie zawarte w komunikacie Departamentu Stanu USA wywołuje nad Sekwaną bardzo ostrą reakcję. Nowy szef francuskiej dyplomacji Claude Cheysson (na zdjęciu) uznał, iż stanowisko amerykańskie jest "nie do przyjęcia, a co najmniej naskakujące", swobodnie się on sam wcześniej miał okazję usłyszeć co innego od przywódców USA podczas swych wizyt w Waszyngtonie.

A oto cytaty z prasy paryskiej: "Reagan popełnił błąd, jeśli pomylił Francję z Salwadorem czy Dominikaną" (Le Figaro); "Jak długo jeszcze prawica będzie widzieć w każdym komunistycznym agenta Moskwy, tak jak inni w każdym Żydzie widzą syjonistę? Jest to wizja wprósowana i niebezpieczna" (Combat Socialiste); "Rząd premiera Mauroya symbolizuje w pewien sposób to co w dyplomacji nazywa się 'odpreżeniem' i w konfrontacji między Zachodem i Zachodem szef państwa dysponuje niewykorzystanym potencjałem. Waszyngton adaje sobie z tego sprawę i trudno wyobrazić sobie aby mógł pozbawić się takiej karty" (Le Matin).

GOSPODARKA

Z danych ONZ: — Wzrost gospodarczy w skali światowej był w 1980 r. najniższy od czasu recesji w 1975 r. i wyniósł niewiele ponad 2 proc. Nastąpiło osłabienie rozwoju handlu — światowy wskaźnik wzrostu eksportu spadł poniżej 2 proc. Liczba bezrobotnych w krajach rozwiniętych przekroczyła 20 mln.

ZAMACHY

I znów próba zamachu stanu w Boliwii, co zresztą — wobec permanentnie nieustabilizowanej sytuacji politycznej w tym kraju — nie jest niczym dziwnym. Dość wspomnieć, że w 1966-letniej historii niepodległej Boliwii dołączono się blisko 200 przewrótów. Skoro więc kolejne rządy, najczęściej wojskowe, tak często się zmieniają, trudno się dziwić, iż żaden z nich nie zdołał przeprowadzić poważniejszych reform społeczno-ekonomicznych, w rezultacie czego kraj o niemałych bogactwach naturalnych (patrz oznaczenia na mapie) uważany jest za najbardziej zacofany w Ameryce Północnej.

Ostatni pucz, zainicjowany przez naczelnego dowódcę sił lądowych gen. Humberto Cacerę, był już trzecią w ciągu minionych 2 miesięcy nieudaną próbą obalenia dyktatorskich rządów gen. Luisa Garcí Merza. Dodać trzeba, że Meza, krytykowany za szczególną indolencję, sam zapowiadał swe rychłe ustąpienie, potem jednak postanowił dotrwać u władzy do końca roku. W La Paz nikt nie dałby głowy, że mu się to uda.



DYMISJE

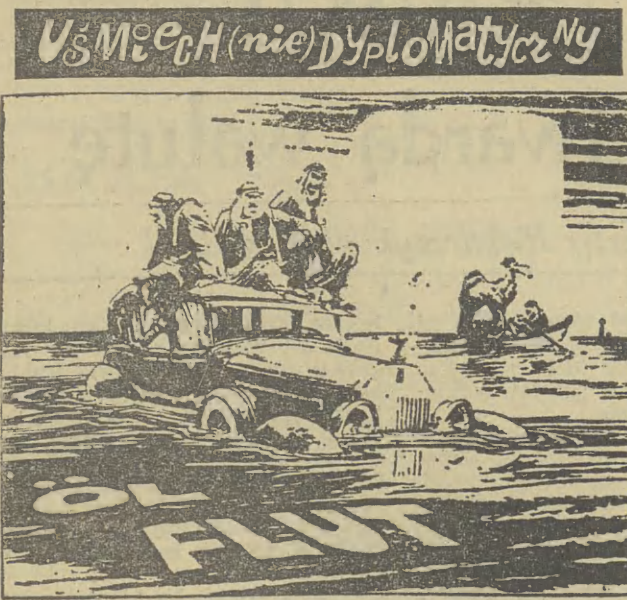
W Pekinie doszło do spóźnionych od dawna zmian w kierownictwie chińskim. Następcą Mao Tse-tunga — Hua Kuo-feng (na zdjęciu), który praktycznie od jesieni ub. roku nie odgrywał żadnej roli w życiu politycznym, ustąpił ze stanowiska: przewodniczącego KC KPCh oraz przewodniczącego Komisji Wojskowej KC. W ostat-

KORESPONDENCJE



niem okresie, zwłaszcza od czasu procesu "bandy czerwonej" Hua był krytykowany za "lewackie błędy", a także za opóźnianie procesu demoaizacji i próby stwarzania wokół siebie kultu jednostki. Teraz ogłoszono, iż ponosi także odpowiedzialność za pochopne dążenie do osiągnięcia zrytów rychłych rezultatów w gospodarce. Fakt, iż z ogłoszeniem dymisji Hua tak długo zwlekano, dowodzi istnienia podziałów i tarć w kierownictwie chińskim. Hua nie zszedł zresztą całkowicie ze sceny politycznej; nadal figuruje on w składzie Stałego Komitetu Biura Politycznego, tyle tylko, że nie na pierwszym, lecz na końcu wiersza.

Nowym szefem KPCh został Hu Jao-pang, dotychczasowy sekretarz generalny KC.



Wzrost cen ropy doprowadził na światowy rynek naftowy do sytuacji, w której podaż tego surowca znacznie przewyższała popyt. Kraje OPEC znalazły się w nieoczekiwanych kłopotach: albo trzeba było obniżyć cenę, albo zmniejszać wydobycie. Rysunek zamieszczamy za tygodnikiem "Der Spiegel".

Ze swiata wybrał — Jacek Palamarz

PISZA O POLSCE

"Zachodni wierzyciele głoszą się obecnie nad przesunięciem Polacy terminu spłat kredytów. Jeśli nawet podejmą korzystną dla Polski decyzję, będzie ona musiała w samą górkę się na wydatki nie poprzestając ustalone oprocentowanie tych kredytów. Obecnie wynosi ono 14,7 proc. Oznacza to, że długi będąc mogła Polska spłacić później, lecz będą one w wyniku wyższego oprocentowania jeszcze większe".

(Der Spiegel)

"Patrząc jak Polacy spieszyli na koncerty Festiwalu Piosenek Radzieckiej, czując jak ciepło i szczerze przyjmują oni radzieckie piosenki, wykonywane w języku polskim i rosyjskim, z całego serca cieszyliśmy się, że próba stordowania tego festiwalu poniosła fiasko. Pragniemy wierzyć, że ci, których ręka podnosi się, by sprofanować groby żołnierzy radzieckich poległych w walkach o wyzwolenie Polski, ci, którzy usiłują posiadać niezgodę i wrogość, odczernić przyjaźń między naszymi narodami, nie osiągną swego celu".

(Komsomolskaja Prawda)

"Wybory delegatów na IX Zjazd zakończyły się. Większość z nich jest umiarkowana. Ponadto prawie wszyscy przywódcy zostali wybrani. Takie wyniki nie powinny zresztą stanowić niespodzianki dla tych, którzy dobrze znają Polskę".

(Le Figaro)

"Jeżeli niewielu członków obecnego Komitetu Centralnego zostanie zatwierdzonych na swych stanowiskach przez Zjazd, w Biuro Politycznym KC PZPR wprost przeciwnie — zostanie zapewniona ciągłość. Dla partii, której przed dwoma miesiącami zagroził kryzys, obecne zwarcie jej szeregów jest czymś spektakularnym; jest to zjawisko zaskakujące..."

(Le Monde)

Dramatyczny raport o młodzieży

1507 uczniów z 18 warszawskich szkół wystosowało do społeczeństwa „Apel młodzieży w sprawie narkomanii”. Uczniowie piszą m. in.: „W naszych szkołach szerzy się narkomania. Nawet 12-letnie dzieci biorą już środki odurzające, które można dostać od handlarzy w bardzo łatwy sposób. (...) Wiemy, że można się z tej choroby wyleczyć — jeśli ktoś nam pomoże”.

Ten dramatyczny apel inspirował do przedrukowania tych fragmentów „Raportu” o młodzieży, który sporządzili społeczni eksperci pod auspicjami Ministerstwa Pracy, Placy i Spraw Socjalnych. Jest to rozdział 7 i nosi tytuł: „Zjawiska patologii społecznej wśród młodzieży”.

Poważnym zagrożeniem dla młodego pokolenia są zjawiska patologii społecznej. Choć stanowią one margines — są na tyle zauważalne, iż uzasadniają do zaliczenia ich do czynników utrudniających start życiowy młodzieży. Opracowywany obecnie w Ministerstwie Sprawiedliwości raport o patologii społecznej wśród młodzieży stanowiłby kompleksowy materiał uwzględniający uwarunkowania zjawisk patologii i pozwalający na wypracowanie kierunków i metod działań im zapobiegających. Tym niemniej przedstawiają one kompleksowy obraz warunków stanu życiowego i zawodowego młodzieży — wybranych zjawisk patologii społecznej nie można pominąć.

ALKOHOLIZM

Zjawiskiem najpowszechniejszym i z groźną tendencją wzrostu jest alkoholizm młodzieży. 60 proc. uczniów szkół ponadpodstawowych przyznaje się do picia alkoholu, w 20 proc. pijących — pierwszy kontakt z alkoholem następuje przed 12 rokiem życia. Znaczną liczbą młodych ludzi wymaga leczenia odwykowego — przy całkowitym prawie braku tej możliwości. Stwierdza się wysoki odsetek alkoholików wśród młodych sprawców przestępstw o charakterze chuligańskim, osób prowadzących pasywny tryb życia oraz recydywistów. Szczególnie wyraźny jest związek między nadużywaniem alkoholu a przestępczością przeciw rodzinie.

W 1980 r. udział nadużywających alkoholu wśród nieletnich sprawców przestępstw wynosił: 40 proc. w zgwałceniach, 32,5 proc. w rabunkach, 25,3 proc. w uszkodzeniach ciała, 32,6 proc. w bójkach i pobiciach oraz 3,8 proc. w kradzieżach i kradzieży mienia prywatnego.

NARKOMANIA

Niepokojące rozmiary w ostatnim okresie przybiera narkomania. W 1980 r. zarejestrowanych było przez Milicję Obywatelską 8.350 osób podejrzanych o związek z narkomania.

Ostatnie badania Instytutu Psychoneurologicznego szacują tę liczbę na około 30.000. Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej na ok. 100 tys. osób. Według szacunków Ośrodka Odwykowego w Garwoli nie oraz specjalizujących się w tej

problematyce dziennikarzy liczbą młodych ludzi zażywających narkotyki — w przeliczającej większość rodzin — jest znacznie większa — sięga 500—600 tys. osób. Niepokół swołista moda na zażywanie narkotyków obejmująca już 14—15 latków. Niepokojącym faktem jest epidemiczny charakter młodzieżowej narkomanii oraz odstępowanie od stosowania substytutów na rzecz środków silnie działających, a przede wszystkim opiatów. Młodzi ludzie uwikłani w problemy narkomanii, koncentrując się na zdobywaniu środków odurzających, porzu-

cają naukę i pracę, eliminują się z życia społecznego. Większość z nich, nielegalnie produkując środki bądź nimi handlując, wstępuje na drogę przestępstwa.

Daleko niewystarczającą jest potencjał służby zdrowia (90 miejsc dla narkomanów w lecznictwie samokrajowym, jedna wyspecjalizowana poradnia dla młodzieży). Odrębnym zagadnieniem jest faktycznie nie prowadzona rehabilitacja narkomanów.

PROSTYTUCJA

Liczba zewidencjonowanych w organach MO prostytutek wynosiła około 13 tys. z systematyczną tendencją do wzrostu. Kobiety w przedziale wiekowym do 25 roku życia stanowiły 72,2 proc. ogółu prostytutek w kraju. Fund 50 proc. prostitutek jest karanych sądownie (w tym wiele kilkakrotnie), a ok. 80

procent, przez kolegi do spraw wykreoszeń. Blisko 6 tys. kobiet trudniących się nierządami posiada i wychowuje swoje dzieci w niewłaściwych, demoralizujących warunkach środowiskowych.

Zjawisko prostytucji posiada szereg uwarunkowań społecznych, których złożoność determinuje jego rozwój i strukturę. Poważną grupę prostitutek stanowią kobiety z niskim społecznym, w większości alkoholizacji, którym brak kwalifikacji zawodowych, a nałóg utrudnia lub wręcz uniemożliwia pracę zawodową. Odrębną grupę tworzą młode dziewczyny przybyłe do dużych miast, Dziewczyny te, najczęściej o niskim wykształceniu i kwalifikacjach zawodowych, pozabawione stałego miejsca zamieszkania i zatrudnienia, uprawiają okresowo lub dorocznie prostytucję.

PRZESTĘPCZOŚĆ

Przestępczość kryminalna determinowana jest wieloma czynnikami

i pracą, szczególnie łatwo podlega wpływowi środowiska przestępczego. Podstawowej przyczyną demoralizacji młodzieży należy upatrywać w niedostatkach systemu wychowawczego. Właściwego wychowania nie zapewniają w naszym kraju liczne rodziny dysfunkcyjne i dotknięte patologią społeczną, nie zapewniają wychowania w pełni szkoły i wyższe uczelnie, organizacje społeczne i młodzieżowe. Bardzo istotnym źródłem demoralizacji i niedostosowania społecznego młodzieży są zaburzenia w zakresie zdrowia psychicznego. Zwłaszcza gdy zaburzenia te współwystępują z niekorzystnymi warunkami środowiskowo-rodzinnymi i niedostatkami w pracy wychowawczej, prowadzą najczęściej do przestępstw.

WNIOSKI

1. Konsekwentne zwalczanie alkoholizmu i narkomanii poprzez m. in. przestrzeganie obowiązujących i wydanie nowych przepisów w tym zakresie.
2. Rozwój sieci wyspecjalizowanych placówek służby zdrowia do zwalczania skutków alkoholizmu i narkomanii.
3. Zdecydowane zastrzeżenie rezerwy przeciwko handlarzom i producentom narkotyków, surowa kontrola plantatorów maku, aby zgodzić się z obowiązującymi przepisami palili susz.
4. Motywować pilne uchwalenie ustawy o ochronie młodzieży przed demoralizacją (projekt powstaje od 20 lat).
5. Wypracowanie koncepcji społecznego programu działań zmierzających do ograniczenia prostytucji.
6. Objęcie opieką przez kuratorów zawodowych i społecznych, działających przy sądach rodzinnych — dzieci, których matki trudnią się nierządami.
7. Objęcie pełną kontrolą grupy młodzieży nie uczące się i nie pracujące — stanowiącej naturalną bazę tworzenia się grup przestępczych.
8. Nasilenie działań reedukacyjnych zapobiegających recydywie. Należy rozważyć określenie ułatwień i preferencji dla młodzieży opuszczającej zakłady karne, poprawe i wychowawcze, placówki opiekuńczo-wychowawcze oraz młodzieży z rodzin zagrożonych patologią społeczną.

Opr. S. K.



(DOKOŃCZENIE ZE STR. 3)

rynku. Dlatego właśnie przedstawicielka katowickiego „Centrozapu” Irena Ostrowska, pisząc sprawozdanie dla PIH, przypomniała: udział naszej Centrali Handlu Zagranicznym w tej i w poprzednich imprezach targowych był zawsze korzystny, a dotychczasowe doświadczenia i wyniki uzyskane z udziału w Targach wykazują, że dalsza na nich obecność jest niezbędna i konieczna. „Centrozap” był jedną z dziewięciu central polskich na tegorocznych targach w Hannoverze. Wystawiał odzieżową aparaturę laboratoryjną, maszyny odzieżowe i hutnicze urządzenia. Chociaż na skutek spadku koniunktury w tych gałęziach przemysłu mniej niż dawniej klientów odwiedzało stoisko Centrali — i tak podpisano umowy eksportowe wartości 789,5 tys. marek. Wypaść z Targów, znaczyłoby jednak coś więcej niż stratę wpływów dewizowych. W handlu jest tak, że ten kogo nie widzą przestaje istnieć. Wypaść z rynku zagranicznego, to tak jak wypaść z obiegu: niewielka jest szansa aby uczepić się choćby ostatniego wagonu.

*

— Dzisiaj mamy ulgowy dzień — powiedział Andrzej Adamczyk. Z okna pakarni widziałem huty. Jej głuchy łoskot docierał tutaj przez zamknięte drzwi. Ten hałas i rdzawy pył pokrywający ziemię upodobał mi się najbardziej. Klócknera do każdego polskiego huty. Choć mniej dyma niż nasze, nie było na nią pocztówkowego nieba, jakie miałem ujrzyć za parę dni na przedmieściu Dortmundu: błękitnego nieba nie skazano go najmniejszym dymkiem ze sterzących kominów huty, przez co sprawiała ona wrażenie bardziej makiety niż tętniącego życiem zakładu.

Huta „Klócknera” w Bremie nie była jeszcze tą wirtuozką ciężkiego przemysłu, który przestał niszczyć otoczenie zmuszony przepisami i sankcjami egzekwowanymi z niemiecką, bezwzględnością dokładnością. Ale u „Klócknera” kilkadziesiąt polskich spawaczy i monterów zakładało już instalacje odpylające w stalowni. Byli pracownikami „Naf-tobudowy” i „Mostostalu”. W szczytowym okresie miało ich pracować w Bremie osiemdziesiąt. Zaczeli z posłizgiem 4 listopada od 20 grudnia

do 10 stycznia musieli pracować na trzy zmiany. Praca odbywała się w uciążliwych warunkach i ludzie po osmiu godzinach mieli już już zwyżczynie dość. W połowie kwietnia kierujący kontraktem inż. Adamczyk nie bardzo wierzył czy uda im się wszystko sfinalizować przed końcem lipca. Najcięższą część roboty wciąż była przed nimi.

Modernizację huty konsern Klócknera zlecił biuro projektowo-inżynierskie „Baumco”. Sporządzili dokumentację, powierzając wykonanie konstrukcji ekipom z Polski. Taniej zrobić od innych, gdyż świadczenia socjalne, które podnoszą koszty zatrudnienia robotników niemieckich, Polacy mają zagwarantowane przez firmę organizującą wyjazd. Kontrakt był wiązany: usługi wraz z dostawą konstrukcji stalowych. Potem się okazało, że większość profili trzeba zakupić w miejscu, gdyż koszty transportu są zbyt wysokie. Doszła jeszcze inna sprawa: nieterminowość. Dowiozą na czas czy nie dowiozą? Polskie emocje przeniesiono do kraju, w którym obawy tego typu na budowach są zupełnie nieuzasadnione. Jak można czegoś nie dostarczyć w terminie?

Na dźwięk, który jechał z Krakowa, czekali niemal z wyciekami na twarzach. Kiedy dojeżdża, czy dojeżdża? Adamczyk wie najlepiej, ile nerwów kosztuje każda opóźniona dostawa, która z kraju nie może zdążyć na czas bo wtedy, chcąc się zmieścić w terminach trzeba korzystać z kosztownej pomocy niemieckich firm. — To najtrudniejszy temat, jaki robiłem — przyznał, ale zaraz się poprawił: — Nie mam czasu na stresy. Kto przeszedł przez budowę Huty „Pokój”, tego już nie jest nie w stanie zaskoczyć.

I dodał, żeby nie miał wątpliwości: — Ja przeszedłem.

Parę dni wcześniej trzech ludzi zgłosiło mu, że chcą wracać do kraju. Na kontrakcie przebywali półtora roku. Nie mogli wytrzymać dłużej.

Zazwyczaj spisuje się roczne umowy. Potem się ludzi wymienia, stopniowo, żeby dać szansę wyjazdu innym i żeby złączyć skłótny długiego pobytu z dala od rodziny.

Powrót do kraju można sobie przypisać. Nasz wiedzą, że te sprawy traktowane są tutaj ostro. Adamczyk uprzedził ich o

tym na samym początku: — Alkohol jest dla ludzi, ale jeśli ktoś z was się upije i przez to będzie nie-sprawnym do pracy, to się pożegnajmy!

Po jednym przypadku dyscyplinarnego odstawienia do kraju spółki był przez pół roku. Dla trzeźwo myślących taka deportacja jest poważnym tematem do rozważań. Stawka jest duża, na każde zwolnione miejsce czeka w kraju kilkunastu chętnych i tym się różni specyfika pracy za granicą od specyfiki krajowej — łatwiej o dyscyplinę. — W dobrej brzygadzie obijacz się nie utrzyma. Tutaj nie ma

żywołowa bo ciemną terminy a dostawy nie zawsze przychodzą na czas. Trzeba się dostosowywać do zmieniających się uciążliwych sytuacji. Niemcy pracują spokojnie, są wydańni, ale nie lubią przekraczać pewnych granic, nie dają się wybić z tempa pracy. Nasi u „Opla” ciągle podpadali, bo w trzy godziny wykonywali pracę z całej dnia. Niemcom nie zaimponowali, bo Niemcy cenili sobie nie bicia rekordów, ale systematyczność.

Zarabiają zależnie od kwalifikacji. Mieszkanie, świadczenia socjalne, koszty wyjazdu pokrywa polskie przedsiębiorstwo, które bierze

PRACA

miejsca dla leserów — zapewniał mnie inż. Adamczyk.

Niespokojne duchy trafiają się wszędzie, byli tacy, którzy narzekali, że się im depcze po piętach. Ktoś nawet napisał: „Solidarność” tutaj nie dotarła” — więc szef kontraktu „postawił sprawę jasno: „Solidarność” jest tam, a my jesteśmy tu i nikt za nas tej roboty nie wykona, chyba, że Niemcy z nas zrezygnują i wezmą sobie innych.

Investor jest wymagający, nadzór ocenia wszystko: od organizacji placu budowy po dobór pracowników i jakość wykonywanej pracy. Jakość ma być najlepsza, kwalifikacje ludzi również. Przybyśże muszą się starać i nie każdy od razu potrafi się dostosować do zastraszonych norm. Ceniony w Polsce pracownik czuł się zawiedziony, że tutaj prezentuje tylko średni poziom. Parę tygodni upłynęło nim przyzwyczail się do tutejszego rytmu i wymagań.

Na moje pytanie, czy pracownicy zdobywają tu wyższe kwalifikacje Adamczyk odpowiedział: — Oni przyjeżdżając muszą je mieć wysokie. Kwalifikacji nie musimy się uczyć. Możemy upaść w kompie-kie, jeśli chodzi o sprzęt, bo pod względem wyposażenia Niemcy nas biją na głowę. U nas praca bardziej

na siebie również wysokie w RFN obciążenia podatkowe. „Fizyczny” dostaję zatem na rękę 1160 marek plus 45 marek dodatku obładowego. Wyżywienie każdy — załatwia we własnym zakresie i dlatego ludzie nie chcą mieszkać w miejskich hotelach, bo w hotelu nie pozwalają gotować. Można natomiast płać bez ograniczeń w „barakach” robotniczych, położonych w pobliżu huty. Określenie „barak” śmierdzące brzmienie tylko w polskim rozumieniu tego słowa.

Obiad można dostać w stołówce za 2,5 marki, ale z zasady wolą go sobie sami wyżyć. Nie chcą w tym utrzymywać wydaje się mniej chociaż te minimum 200 marek na miesiąc trzeba opuścić, aby jako tako się trzymać na nogach. Każda marka to pół dolara, pół dolara to tutaj niewiele, ale w Polsce to już jest coś. Taki pieniądz się szanuje, dlatego oszczędzają.

Oszczędzają, rujnując często własne zdrowie. Jeden z robotników pośliznął się, niosąc zwój kabla i złamał rękę. Podczas badań okazało się, że jest niedozwolony.

Tutejsi lekarze nie honorują za świadczeń wystawianych przez swoich polskich kolegów, bo zbyt często

BEZROBOCIE PO POLSKU?

(CIĄG DALSZY ZE STR. 3)

o owych propozycjach nie bez przyczyny. Decyzje kierunków rozwoju społeczno-gospodarczego jeszcze nie zapadły. Wybór któregoś z nich określa kształt struktury zatrudnienia. Zatem podstawą określenia rozmiarów i kierunków przemian jest jasno wytyczona wizja rozwoju społeczno-gospodarczego, której jeszcze nie znamy. W tej sytuacji szczytnie od restrukturyzacji zatrudnienia wydaje się być przedwczesne. Odnosi się wrażenie, że przegadanie potencjału pracowników mają na celu kolejną sondę opinii, czy ludzie pozwolą się zwalniać, czy też nie i odwrócić uwagi społeczeństwa od spraw zasadniczych (reformy gospodarcze, polityczne).

Wnioski

◆ Nie zaczynać od zatrudnienia, które może stać się kolejnym ogniskiem zapalnym.

◆ Przedstawić realne projekty wyjścia z kryzysu oparte na diagnozie schorzeń wszystkich rynków (konsumpcyjnego, inwestycyjnego, rolnego, handlu zagranicznego, a także pracy).

◆ Po społecznej akceptacji jednego z nich i zrozumieniu konsekwencji nawet tych negatywnych — można przystąpić do rozwiązywania niezwykle trudnych problemów zatrudnienia. Trudnych, ponieważ nie zawsze racje ogólnospołeczne są zgodne z interesami jednostki.

Tak, jak podstawą polityki społeczno-gospodarczej na najbliższe lata, jest rzetelna analiza naszej gospodarki, tak wynikająca z niej polityka zatrudnienia wymaga pracy u podstaw. Rachunek kosztów pracy, płaca uzależniona od wzrostu wydajności pracy, socjo-ekonomiczna analiza pracy, dobór do pracy, oceny pracowników — to tylko przykłady problemów, których rozwiązanie na każdym stanowisku jest niezbędne i oczywiste. Wspomina się (nieestety, na ogół tylko wspomina) o tych sprawach tak często, że poruszane jeszcze raz, brzmią mało oryginalnie i nie budzą optymizmu co do ich rozwiązania.

Należy jednak uporczywie wracać do racjonalności w zatrudnieniu

Dotychczasowe dyskusje nad reformą gospodarczą (małą i dużą) koncentrują się m. in. wokół pozytywnych skutków zwolnień i dobrodziejstw zredukowania nadmiaru zatrudnienia. Niewiele mówi się natomiast o poszukiwaniu i zatrudnianiu pracowników zgodnie z ich kwalifikacjami, o konieczności zatrudniania absolwentów różnych typów szkół, którzy powinni znaleźć pracę możliwie szybko. Tzw. mała reforma gospodarcza (uchwała 118) dowiodła, że argumenty dotyczące możliwości wzrostu płac — zdawały by się mogły nie do odparcia — są dla całego państwa przekonywujące. Wszelkie próby zwolnień pracowników spotykały się z protestami pracowników i organizacji społecznych. Płyną z tego wnioski na przyszłość.

Zwolnieniom masowych przemieszczeń brak wyobraźni społecznej, bowiem manewrowanie zasobami pracy w tak dużej skali jest problemem łatwym do rozwiązania tylko na papierze. Życie uczy, że za każdym zwolnieniem czy przesunięciem kryje się los konkretnego człowieka. Zatem nie można procesu tego realizować mechanicznie, podobnie jak nie mogą być rozwiązywane w ten sposób żadne zagadnienia dotyczące człowieka.

Przemieszczenia czy rotacje zawierają w sobie społeczny treść ujemną. Czas, by zmieniły wydział tych pojęć. Rotacja nie powinna oznaczać tylko pozbawiania się ludzi nieprzydatnych, lecz powinna stanowić migrację pracowników dobrych, zdolnych, a nawet wybijających się. Pozostawienie decyzji zwolnień do wyłącznej kompetencji kierownictwa zakładów

(i ew. doradczych ciał kolegialnych) — bez zapewnienia drożności przepływu zwalnianych pracowników — jest we wszystkich miarach szkodliwe. Drożność ta wymaga — mimo nacisku na decentralizację gospodarki — centralnego sterowania. Jest rzeczą oczywistą, iż sterowanie to musi być wzmacnione przez mechanizmy pobudzania, w tym także psycho-społeczne, które dotyczą sfery motywacji, postaw i zachowań i nie są prostą konsekwencją mechanizmów ekonomicznych i administracyjnych. Dotychczasowe, dość ogólnikowo formułowane propozycje rozwiązań trudnej sytuacji na rynku pracy („zahamowanie odpływu ze wsi”, „przesunięcia do rolnictwa, usług”, „zielone światło dla...”, „ulgi kredytowe” itd.) są na tyle niejasne i nie poparte konkretem, że nie przemawiają do wyobraźni ludzi. Na podstawie takich propozycji trudno zdecydować o swojej przyszłości, zwłaszcza że w ostatnich latach próby „usamodzielenia” spotykały się ze społeczną — i nie tylko — dezaprobatą (patrz absolwenci szkół wyższych).

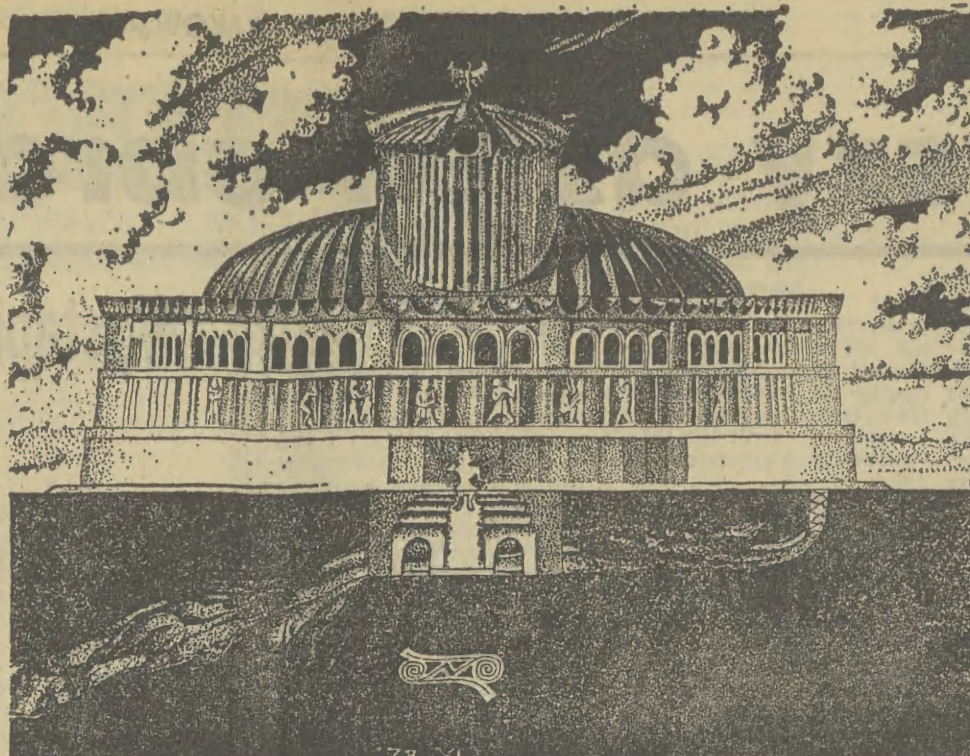
Ożywić mechanizmy motywacyjne

Konieczne jest zatem wytworzenie na rynku pracy mechanizmu, który zachęca do przemian. Ruch ten nie może być wymuszony jednostronnie. Uruchomienie tego mechanizmu jest możliwe przy założeniu, że człowiek jest autentycznym źródłem jego zasilania i decyduje o jego funkcjonowaniu. Mechanizmy motywacyjne do pracy w chwili obecnej zostały znacznie osłabione. W okresie powojennym działały niesłychanie silnie i wynikały ze społeczno-politycznej ideologii socjalizmu, euforii z uzyskanej wolności, współzawodnictwa, możliwości awansu, w tym silnie działającego awansu placowego. Praca, zwłaszcza w gospodarce społecznej, była wówczas jedną z najwyższych wartości w hierarchii społecznej. W miarę rozwoju siły motywacji owych czynników zaczęła słabnąć. Na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych straciła swoje znaczenie, powodując szereg poważnych zjawisk patologicznych (niska wydajność pracy, osłabienie procesów innowacyjnych, mała troska o miejsce, negatywne postawy wobec pracy).

Powstała zatem konieczność wpisania w system polityki zatrudnienia mechanizmów motywacyjnych, opartych na nowych przesłankach, przede wszystkim na gruntownej wiedzy o życiu społecznym ludzi, ich potrzebach, przyzwyczajeniach, tradycjach i wynikających z nich normach wartości, motywach działania itp. Ich brak szczególnie silnie daje o sobie znać w chwili obecnej. Bez uwzględnienia sfery psychosocjalnej zachowań ludzkich nie będzie można liczyć na zrozumienie społeczeństwa i poparcie działań niepopulanych, a takimi niewątpliwie są przemianach. Mechanizmy te po wzmocnieniu uporządkowaniu stanowisk pracy, mogą w sprzyjających warunkach wywołać gotowość psychiczną i merytoryczną do akceptacji zmian pracy, a nawet inicjatywność owych zmian.

Duże nadzieje wiążemy z reformą gospodarczą, która może wyzwolić „siły śpiące i tłoczące”, sprzyjające wielostronnemu ruchom pracowników. Zanim jednak wejdzie ona w życie, potrzebny jest program doradczy, wynikający z potrzeb chwili. Mam tu na myśli duże możliwości działań w makroregionach, miastach i gminach. Porozumienie zakładów — pod warunkiem, że znają warianty swej egzystencji — z władzami administracyjnymi w terenie, co do struktury ich produkcji i zatrudnienia oraz przejęcia operacyjnej działalności opartej na pełnej informacji przez terenowe służby zatrudnienia, jest możliwe i niezbędne. Najgorsze jest bowiem to, że czekając, czekaliśmy na wzrost niepokoju społecznych.

dr Anna Francik



W związku z przyznaniem Czesławowi Miłoszowi nagrody Nobla nasuwa się parę refleksji dotyczących losów w polskiej kulturze dorobku innego wielkiego Polaka — emigranta, żyjącego od pół wieku w Stanach Zjednoczonych, 86-letniego dziś STANISŁAWA SZUKALSKIEGO, genialnego rzeźbiarza o talentcie i sile ekspresji porównywalnej jedynie chyba z geniuszem Michała Anioła. Holenderski tygodnik „Furore”, który w ubiegłym roku poświęcił luksusową okładkę przednią i tylną oraz 20 stron (!) wewnątrz numeru dla szesnastolatki światu dorobku Szukalskiego, publikację swoją zatytułował namiętnie: Pool en geniaal denker.

Sylwetka Szukalskiego nie jest polskiemu, a zwłaszcza krakowskiemu społeczeństwu całkiem obca. Urodził się w 1895 r. w miasteczku Warta, około 20 km od Sieradza, ale już jako 12-letni chłopiec wyjechał do ojca, który w poszukiwaniu chleba powędrował za Ocean. Młody Szukalski, z pasją uprawiający rzeźbę od dzieciństwa, chodził do Institute of Art w Chicago, a gdy jako 14-letni młodzieniec zjawia się w Krakowie, po przedstawieniu swoich prac, zostaje przez profesora Laszczkę przyjęty do Akademii. W ciągu 2,5-letniego pobytu w Krakowie otrzymuje dwa razy nagrodę za kompozycję i srebrny medal za rzeźbę.

Na kilka lat wraca do Stanów Zjednoczonych, rzeźbi, staje się znanym — ale w 1923 r. znowu wraca do Polski, aby w „Zachęcie” urządzić wystawę swojego dorobku. W dwa lata później wystawia w Paryżu trzy prace i wszystkie trzy otrzymują nagrody: Grand Prix za brzozy, Dyplom Honorowy za projekty architektoniczne, Złoty Medal za kamienie. W roku następnym — 1926 — otrzymuje pierwsze miejsce w konkursie na pomnik Mickiewicza w Wiedniu, ale monumentalny projekt o niebywałej sile

artystycznej nie zostaje, w wyniku intryg, skierowany do realizacji. Sypią się jeszcze potem nagrody za projekty monet, orla polskiego, za medal Kopernika (w Paryżu), organizuje też artysta sławną wystawę w Krakowie w 1929 r., organizuje artystów w Szczepie Rogate Serce — i po głośnym skandalu artystycznym wyjeżdża do Stanów.

Ale w 1936 r. znowu jest w Polsce, znowu urządza głośne wystawy w Warszawie, Krakowie i Katowicach. Wybuch wojny zastaje go w Katowicach, przy pracy nad niebitym doświadczeniem Bolesława Chrobrego. Oczywiście pomnik zostaje zniszczony — podobnie jak większość jego prac — artysta zaś ucieka do Stanów i mieszka, podobnie jak Miłosz, w Kalifornii, w Granada Hills.

Złącze te dwa nazwiska z uporem, choć doskonale wiem, że obu artystów dzieli właściwie wszystko. Nie są to jednak różnice dzielące ludzi mitych, drobnych, pokoleńców ideologii, partyjnych przeciwników, lecz wielkich artystów żyjących, jak pisał Słowacki, nieczym „dwa na słoneczkach swych przeciwnych bogi”.

Nie o różnicę ideową i artystyczną cele mi tu też chodzi, lecz o wspólny los i dole wybitnych indywidualności w dziejach polskiej sztuki, skazanych, w wyniku politycznych i ideologicznych podziałów, na banicję, na milczenie, na nieobecność w naszej kulturze. Chodzi mi również o to, żeby za rok, za kilka, kilkanaście lat nie pomyśleli o nich jak o zapomnianych, któregoś z nich nie licząc ekskluzywnych świadkami z okazji przyznania nagrody Nobla Miłoszowi: niewielu ludzi z nim w Polsce wiedziało, brakowało w kraju jego utworów, mało też kogo, nie licząc ekskluzywnych świadków z okazji przyznania nagrody — grało coś z niego jego nazwisko i twórczość.

Szukalski, w przeciwieństwie do Miłosza, jest nie tylko wybitnym artystą, ale i człowiekiem czynu, kontrowersyjnym ideologiem, piewcą mocy twórczej, piewcą polskiej sztuki.

kiego, czyli jak się ze staropolską sam lubi zwać — Stacha z Warty.

Przed trzema laty wiersi drzewi z Szczepu Szukalskich zorganizowali w Krakowie wystawę ocalałych z pogromu dzieł Miłosza i swoich własnych. Było to niezwykle ważne wydarzenie w dziejach polskiej sztuki. Tymu wali jak zwykle, jak przy wszystkich poprzednich wystawach genialnego, rogatego Stacha, alii oficjalna krytyka, tuż i promieni odzywały się półgębkiem, lub po prostu woleli milczeć. Ci, zaś którzy zabrali głos, to o zjawisku, któremu na imię Szukalski, albo pisali w sposób rzekomo chłodny, obiektywny i wyważony — albo w sposób zjadliwy, nienawistny, paszkwilantki. Pozwól tu sobie zaznaczyć, z uporem trzymając się paraleli Miłosz-Szukalski, refleksję naszego najnowszego laureata Nobla, który o takiej robocie, cytuję, „dziennikarskich szurów” napisał był, że zawsze „dostawali oni kolejno co chcieli: każdy jego należała porcja nicości”.

„Co to jest kultura? — zapytuje Szukalski. — Jest to wszystko, co natchnione

dzięki festiwalu polskich talentów trwa — aby na ostracyzm skazywać — geniuszy!”

Wyniesieniu jednego talentu dziś towarzyszy, jak widać, smętna refleksja i troska o dary inne, niekochane z powodu nadużywania niszczącej miary doradź dla wyważenia czegoś, co się nawet zważy nie da — wielkiej sztuki Stanisława Szukalskiego. Istnieje bowiem w Polsce samorządny front ochotników gotowych do natychmiastowej deprecjacji dorobku Szukalskiego czyniących jak hienny, aby rozszarpać każdego, kto rzeknie o nim dobre słowo — i to jest właśnie zdumiewające, to daje do myślenia, ta nietolerancja współczesnych inkwizytorów, przypisujących sobie nieomyślność w sprawach wartości tego, co w polskiej sztuce jest cenne.

Aby czytelnicy mogli się przekonać, jak wielkim artystą jest Szukalski — trudno ich, nie licząc wspomnianego na wstępie „Furore”, gdziekolwiek odsłać. Katalog z wystaw są nieliczne i nielato do zdobycia, zaś albumów i monografii o Szukalskim w Polsce brak. Na Zachodzie

SZUKALSKI — nieznanym

NIEBIAŃSKIE ZIEMIE...

jednostki darują ludowi swojemu, zamieniając go tą drogą na imię Nard, bo z ich sławnych nazwisk składa się słowo Polska”.

Rzekł i pełen werwy artysta w dalszym ciągu pozostał wierny swojemu hasłu Rogatego Serca i głosił, że „mimo nienawistnego ustosunkowania się do nas kawiarnianej gawiedzi i zreszonych mas „artystycznych” pętałów udających „zaręczynę” — wytrwaliśmy i dalej trwamy... choć wbiło nam w nozdrza grube palce, by zatkać dech i życie”.

Szukalski jest tak wielki, konsekwentny i autentyczny w każdym calu, że każdy, kto go spotkał, natychmiast — odczuwa jego pomiar, piętno wybitnego artysty, niezwykłą osobowość, uderzającą indywidualność. Mówią o tym liczne relacje. Znamy pewnie coś takiego, wyrażać się go, nie obspadać nagrodami i honorami wyrażać się czymś więcej niż to, co samemu w rodzaju sabotażu kulturalnego, popełnionego nie wiadomo w imię czego. W końcu nie jesteśmy narodem aż tak przeogranym w talenty — choć ostatnio coś w ro-

natomiast wydana niebawem zostanie obszerna monografia o Szukalskim, napisana przez dwóch Holendersów. Ukazuje się też, dziwnym zbiegiem okoliczności, podobnie jak ongiś dzieła Kopernika czy Długosza — w oficynie zachodniemieckiej...

Reprodukowaną tu „poraz pierwszy w kraju, grafiki pt. „Duchytynia”, otrzymane od Autora przed kilkunastu laty. Dowodzi ona, że polskim, prostym, niemieckim tematem sędziwy artysta pozostał wierny i w dalszym ciągu tworzy sztukę dla Polski i z myślą o Polsce i Polakach. Tak jak Miłosz, który napisał, że przynależą do gospodarstwa polskiej literatury i do żadnego innego”. Tenże Miłosz, który, w związku z poruszeniem tu tematem, jest mimowolnym — zarazem autorem wiersza — ostrzeżenia:

Co było wielkie, małem się wydało.

Królestwa błądy jak miedź zaśniewana.

Co poraziło, więc nie poraża.

Niebiańskie ziemie toczą się i świecą...

Konrad Strzelewicz

te zaświadczenia sprawiają wrażenie kupionych za butelkę koniaku.

W Lüdenschied, w piętrowym domu mieszczącym Biuro Informacyjne „Centrozap” i przedstawicielstwo „Naftobudowy” odbywała się narada z kierownikami prowadzących przez przedsiębiorstwo budów. Raz w miesiącu zjeżdżają na takie spotkania z całej Bundesrepublik. Na dużej mapie Rysard Kudliński pokazał mi szpilkami oznaczone miejsca pracy ekip „Naftobudowy”. Najwięcej szpilek tkwiło na obszarze Westfalii. Miejsce do oznakowania było więcej ale zabrakło szpilek.

tuacji. W sąsiednim pokoju toczyła się narada, w której problem niemieckich dostaw nie należał do marginalnych.

Notowałem dalej: W 1978 r. „Centrozap” podpisał kontrakt z firmą „Bayer” na dostawę i montaż sześciu zbiorników dla oczyszczalni ścieków w Leverkusen. Wartość 1,5 mln marek, robotę wzięła „Naftobudowa”. U Bayera był pierwszy, bezusterkowy odbiór choć inwestor wyznaczył parametry techniczne. Zarówno skończyli, otrzymali zlecenie od „Bauma” na urządzenie do oczyszczania gazu wielkopiętowego dla koncernu „Thyssen”. Robota wy-

cieli polsko-zachodniemieckiej spółki „Dalenco” powiedział mi później w Düsseldorfie: — Kiedy nie było ograniczeń, na rynku RFN brakowało nam ludzi. Wyjeżdżali za granicę z województwa katowickiego byli w ogóle zabronione. Polska zaczęła kredyt, podczas gdy największe upływy dewizowe można było mieć z eksportu usług. Dzisiaj sytuacja się zmieniła, nawet Katowicę chce wysłać ludzi, a tymczasem tutaj rośnie bezrobocie i limituje się drastycznie miejsca pracy dla przyjeźdźców.

W sprawie tych limitów pertraktowano na szczublu komisji rzado-

wyjmowanie ludzi do określonych sfer, tylko że w tym drugim przypadku zezwolenia mogą otrzymać wyłącznie mieszkańcy krajów EWG.

— Nie umiemy negocjować. Wszystko jest do wynegocjowania tylko trzeba umieć. Stwierdzenie urzędnika arbitrażu w Lüdenschied utwierdziło przedstawicieli „Centrozapu” i „Naftobudowy” w przekonaniu, że gdzieś tam na wyższych szczeblach o ich interesy walczy osoba by niepełnie zorientowana w sprawie i prawnych kruczkach.

W ubiegłym roku wartość usług świadczonych za pośrednictwem „Centrozapu” sięgnęła 88 mln ma-

— Dostawy węgla na zachodniemiecki rynek spadły o 50-60 proc. Bolesna sprawa dla nas i dla nich z tym węgłem. W tym roku jakoś to przelkną, ale w przyszłym musimy się z dostaw wywiązać, bo inaczej wypadniemy z rynku. Inni tylko czekają aby zająć nasze miejsce — radca handlowy ambasady polskiej Kazimierz Kleszczyński powtórzył mi w Kolonii to samo, co kilka dni wcześniej Hans Thimann w Hannoverze. Słowa Niemca upewniały, że w handlu brakuje miejsca na sentymenty, a partner, który nie nadaje, przestaje się liczyć w interesach. Słowa radcy Kleszczyńskiego zawierały obawę człowieka, który zdaje sobie sprawę, że reprezentuje kraj tracący swą handlową atrakcyjność. Obserwując niemieckie reakcje na spadek produkcji węgla w Polsce, widział jak słabną nasze najmocniejsze atuty. — Najbardziej znaczący jest eksport surowców. Przemysłem elektromaszynowym nie zaimponujemy. Jechał z jego wyrobami do RFN to tak samo jak jechał z piwem do Pilzna — tłumaczył w jakim dziedzinach możemy się czuć mocni a w jakich nie mamy szans. — Mimo kłopotów w kraju, poza węgłem nie było w ubiegłym roku żadnych opóźnień, ale boję się, że w tym roku problemy mogą się zacząć. O ten rok Niemcy obawiają się również, stąd wstrętność do wiązania się z nami wieloletnimi kontraktami. Niemcy idą nam na rękę w wielu przypadkach, ale nie dlatego, że nas kochają, ale dlatego, że jesteśmy w nich zadłużeni. Chodzi o wypełnienie luk towarowych. Zbyt byłby praktycznie na wszystko. Kwestia tylko ceny, ale na pewno trzeba mieć towar.

Powiązania kooperacyjne z firmami zachodnimi i współpraca na rynkach Trzeciego Świata jest duża szansą eksportu polskiego budownictwa, lecz zainteresowanie taką współpracą słabnie. Nie jesteśmy partnerem, któremu można ufać jeśli chodzi o terminy. Jakość produkcji też nam chwały nie przynosi. „Mostostal” dostarczał niedawno do RFN konstrukcje stalowe, w których rdze pokryto farbą. — To taki margines — skomentował Kleszczyński. I dodał zaraz: — Szeroki margines.

Jerzy Piekarczyk

Fragment ekspozycji na Targach w Hannoverze

ZA TWARDA WALUTĘ

Lüdenschied jest niewielkim, przemysłowym miastem niedaleko Dortmundu. 70 tys. mieszkańców w tym 10 tys. obywateli; ich obecność rzuca się w oczy szczególnie w weekendy, kiedy Niemcy wjeżdżają, a uliczy miasta wypełniają się egzotycznymi grupkami „ausländerów”. Turcy, Grecy, Włosi — od nich zaczyna się lista 55 mln obywateli-członków pracujących między Łabą a Renem.

Swoje biuro informacyjne założył „Centrozap” w sierpniu 1978 r. lecz obecność polskiej przedsiębiorstwa na zachodniemieckim rynku wyznaczały wcześniejsze daty. Krakowska „Naftobudowa” zakotwiczyła tu jeszcze na początku ubiegłej dekady. Do 1978 r. podpisywano kontrakty na dostawę konstrukcji i montaż. Od trzech lat „Centrozap” zastąpił się głównie na dyście usługi montażowe. — Finansowo dla każdego korzystniejszy jest wariant pierwszy, lecz w sytuacji, gdy dostawy z Polski dochodzą z opóźnieniem, gdy łatwo wyłożyć się na wymaganiach technicznych i reklamacyjnych, czyste usługi są najbardziej opłacalnym eksportem. Zysmył Noga, szef Biura przedstawiał mi swoją ocenę sy-

tuacji. W sąsiednim pokoju toczyła się narada, w której problem niemieckich dostaw nie należał do marginalnych.

Notowałem dalej: W 1978 r. „Centrozap” podpisał kontrakt z firmą „Bayer” na dostawę i montaż sześciu zbiorników dla oczyszczalni ścieków w Leverkusen. Wartość 1,5 mln marek, robotę wzięła „Naftobudowa”. U Bayera był pierwszy, bezusterkowy odbiór choć inwestor wyznaczył parametry techniczne. Zarówno skończyli, otrzymali zlecenie od „Bauma” na urządzenie do oczyszczania gazu wielkopiętowego dla koncernu „Thyssen”. Robota wy-

Wszyscy się rzucili na usługi i wreszcie władze niemieckie spoztreżły, że jest za dużo Polaków. Zaczęły się związki zawodowe, pod naciskiem których w listopadzie tamtego roku zaprzestano wydawać zezwolenia na pracę. Dokrecono śrubę w biurach zatrudnienia, gdyż możliwości eksportu polskiej siły roboczej stały się nieomal nieograniczone. Erwin Mucha — przedstawiciel

wych obydwu państw. Strona polska zbilansowała swoje kontrakty i wyszło na to, że trzeba w 1981 r. wydać 11,5 tys. zezwoleń na pracę. W lutym ustalono, że wszystkie kontrakty, których realizacja rozpocznie się w I półroczu będą uznane. Co nas czeka w roku przyszłym, jeszcze nie wiadomo. Politycy mówią ciepło, że Polsce należy pomagać, umożliwiać jej zarabianie dewiz na zachodniemieckim rynku, ale niższej jest chłodniej. Niżej są arbitrami, które pilnują, aby nadmierne ilości polskich pracowników nie zabierała pracy tubylcom. Spisano umowy w sprawie ułatwień przy wydawaniu wiz, ale w dokumentach nie uwzględniono wszystkich sytuacji, w jakich pracują polskie przedsiębiorstwa. Każde niedomówienie w tym względzie daje stronie niemieckiej możliwość likwidowania naszych kontraktów. Decyzje zeszły na szczebel terenowych biur zatrudnienia, które chcą wiedzieć dokładnie czy w grę wchodzi umowa o dzieło czy też zwyżkowy najem pracowników. Umowy o dzieło związane są zazwyczaj z pięcioletnimi okresami gwarancji, co nieśmiało w sobie pewne ryzyko, którego znów pozbawione jest zwyciężenie

rek. Są jeszcze korzyści, których nie da się przeliczyć na twardą walutę. Należy do nich doświadczenie, zdobyte w kraju, gdzie wydajność pracy postawiono na pierwszym miejscu wymagań. Jak ją przenieść na polski grunt, jak zmienić nawyki? Rysard Kudliński z „Naftobudowy” wymienił mi warunki, jakie należy stworzyć w Polsce, aby ludzie pracowali tak wydajnie jak za granicą: musi być sprzęt i regularne dostawy materiałów, muszą być środki gwarantujące ciągłość pracy. — Jeśli się tych warunków nie spełni nie się w Polsce nie zmieni. Jeśli ludzie będą wracać z zagranicy do takich samych warunków pracy jak dawniej, ich kwalifikacje i doświadczenie nie zostaną spożytkowane, oni zaś sami rozglądać się będą za kolejnym zagranicznym kontraktem.

Nie wytwarzając w kraju tego, co można za granicą sprzedać za godziwe pieniądze, eksportujemy swe usługi. Czymś trzeba zarobić na spłatę długów. Sprzedajemy więc swą pracę po poza surowcami coraz mniej mamy do zaoferowania za granicą. Nawet węgiel, czarna żut naszego handlu, zaczyna być nad Renem niepowannym atutem.



Pierwszy dzień obrad Sejmu PRL

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

Najistotniejsze warunki wyjścia z obecnej dramatycznej sytuacji gospodarczej przedstawia — przemawiający w imieniu Koła poselskiego „Pax” — pos. Zenon Komender (okr. wyb. Zielona Góra).

Pierwszym z tych warunków jest umocnienie dyscypliny społecznej oraz umocnienie władzy państwowej i odbudowa jej autorytetu.

W sferze działań stricte gospodarczych mówca uznał za pierwszoplanowe: poprawę zaopatrzenia w żywność oraz reformę cen detalicznych. Sprawa kluczowa jest tu m. in. uznanie indywidualnego, rodzinnego gospodarstwa chłopskiego za trwały element naszej socjalistycznej gospodarki.

Celem podwyżki cen detalicznych powinno stać się nie tylko zlikwidowanie „nawiszu inflacyjnego”, ale także urealnienie cen i dostosowanie ich do społecznych kosztów wytworzenia. Ważną sprawą jest stworzenie sprawiedliwego społecznie systemu rekompensat, przynajmniej na podstawie dochodu na członka rodziny.

Pos. Józef Serafin (ZSL okr. wyb. nr 27 w Rybniku). Rolnictwo jest działem gospodarki narodowej, gdzie najłatwiej będzie można przezwyciężyć skutki kryzysu i tym samym wpłynąć na możliwość przezwyciężenia kryzysu w innych dziedzinach życia. Rolnicy chcą produkować, ale muszą mieć ku temu warunki.

Pos. Maria Łaputa (PZPR, okr. wyb. Białystok). Przysięgając do realizacji programu, który ma umożliwić wyjście z kryzysu, powinniśmy przede wszystkim położyć nacisk na poprawę organizacji pracy oraz na właściwe wykorzystywanie surowców i materiałów. To są realne rezerwy — wystarczą je konsekwentnie zagospodarowywać, aby zyski stały się widoczne na każdym kroku.

Nie wszystkie niedostatki rynkowe można tłumaczyć jedynie brakiem surowców lub części zamiennych do maszyn. W niektórych przypadkach ich powodem jest nieopłacalność produkcji. Nie korzysta się jednak z istniejących możliwości urealnienia cen, wszystko składając na karb kryzysu — bo to łatwiej!

— Czy przedłożenie przez rząd projektów zmian w planie i budżecie zwiększających na tak znaczne obniżenie zadań produkcyjnych i wpływów budżetowych spowodowane jest zaistnieniem nowych okoliczności, czy dowodzi słabości naszego sposobu planowania społeczno-gospodarczego? Oto jedno z pytań, które postawił pos. Zbigniew Zieliński (bezp. PKZS okr. wyb. Inowrocław). W przedłożonych uzasadnieniach operuje się argumentem węglowym. Zdaniem resortu górnictwa wydobywcie założone w pierwotnym planie nie jest możli-

we ze względu na skrócenie wymiaru czasu pracy górników. Taki jednak obrót sprawy powinien być przewidziany od chwili podpisania przez rząd umowy z komitetem strajkowym w Jastrzębiu we wrześniu ub. r. Od tamtej chwili należało przygotowywać rozwiązania zmniejszające skutki ówczesnych decyzji dla gospodarki. Przedłożone zmiany zadań w zasadzie sprowadzają się do proporcjonalnego ich zmniejszenia i nie wskazują na przyjęcie innych założeń w polityce gospodarczej. Czy więc w takiej sytuacji nie lepiej pozostać przy planie pierwotnym i notowaniu stopnia realizacji ustalonych w nim zadań? Zmusi to wszystkie ognia gospodarki narodowej do mobilizacji wysiłku, powiększenia efektów pracy i analizy przyczyn niepowodzeń w realizacji planu.

Pos. Jan Janowski (SD okr. wyb. Kraków) stwierdził, iż utrzymywanie się i pogłębianie kryzysu jest spowodowane nie tylko przyczynami gospodarczo-ekonomicznymi, ale mają na to wpływ również takie elementy, jak niedostatek jednoczynnych ocen i programów, brak rzetelnej informacji a przede wszystkim brak pozytywnych faktów politycznych.

Obecny kryzys jest w dużym stopniu kryzysem zaufania. Rząd pragnie je odzyskać, ale za mało o to się biega. Wnioskowane np. o powołanie rządowego organu prawnego. W samian — powiedział pos. — oczekaliśmy się tygodnika „Rzeczywistość” o treści bardzo luźno związanej ze swoim tytułem. Jednocześnie brak papieru na prasę opisującą prawdziwą rzeczywistość i nadal nie wiemy dla kogo papieru brakuje i kto o tym wszystkim decyduje.

Przedłożony raport nie odpowiada na wszystkie ważne pytania. Są też przesłanki, które świadczą, że zarówno raport, jak i reforma mogły być celowo blokowane przez zachowawcze siły w aparacie gospodarczym i w administracji.

Pos. Ignacy Wali (ZSL okr. wyb. w Warszawie) skoncentrował się na sprawach rolnictwa, a zwłaszcza gospodarki ogrodniczej, która jego zdaniem powinna odgrywać szczególną rolę zarówno w poprawie zaopatrzenia rynku w artykuły żywnościowe jak też wzbogaceniu naszej oferty eksportowej.

Jednym z najpilniejszych i najważniejszych problemów do rozwiązania w tej dziedzinie jest obecnie poprawa zaopatrzenia rolnictwa w tym i ogrodnictwa w chemię i mechaniczne środki produkcji. Pod tym względem jesteśmy bowiem opóźnieni o ok. 15 lat w porównaniu z naszymi sąsiadami.

Rządowy projekt wychodzenia z kryzysu — stwierdził pos. Wojciech Kętrzyński (bezp. CHSS, okr. wyb. Olsztyn), został posłom dostarc-

zony dopiero na godzinę przed rozpoczęciem posiedzenia. W związku z tym posłowie musieli się do Marszałka Sejmu, by tak ważne dokumenty nie były przekazywane posłom w ostatniej chwili lub też nie figurowały na porządku dziennym.

W przekonaniu Koła Poselskiego CHSS wyprowadzenie kraju z kryzysu zależy od spełnienia następujących warunków wstępnych: jasnego i konkretnego wskazania narodowi proponowanej drogi wyjścia z katastrofalnej sytuacji; osłabienia niezadowolonych i umiarkowanie tych umów społecznych; przyspieszenia porządkowania podstaw prawno-ustrojowych procesów demokracji socjalistycznych struktur państwowych. W związku z ostatnią kwestią posłowie oświadczyli, że w imieniu swego Koła, że wysunięta przez SD inicjatywa stworzenia Trybunału Stanu, Trybunału Konstytucyjnego oraz instytucji prezydenta państwa wydaje się godna pełnego poparcia.

Posłowie wyrazili przeświadczenie, że wyrażone siły odnowy nadal będą się przeciwdziałać wszelkim niepożądanym skutkom prowokacji antyrządowej. Czas najwyższy, by ich sprawę wreszcie położyli surową odpowiedzialnością.

W zakończeniu posłowie wystąpili z następującą propozycją: niech zbiorą się ludzie o różnych światopoglądach i przekonaniach, bezpartyjni i z przynależnością do partii, ludzie różnych formacji politycznych i społecznych. Konfrontując różne oceny niech służą wspólną pracą najbardziej twórczym udziałem wszystkich Polaków w dziele odbudowy zdrowego moralnie i gospodarczo organizmu kraju. Potrzebni są po prostu ludzie światli i dobrej woli, gotowi współdziałać dla dobra ojczyzny, zachowując jednak prawo do realizacji własnych idei i programów. Posłowie zaproponowali nazwę takiego forum: „Jutro Polski Ludowej”.

Po przerwie przewodniczący obrad oświadczył, że Marszałek Sejmu — Piotr Stępański.

Głos zabrał pos. Stanisław Baranik (PZPR, okr. wyb. Kraków), który stwierdził, że społeczeństwo oczekuje poprawy warunków codziennego bytowania, tymczasem narasta deficyt podstawowych towarów; domaga się określenia przyczyn obecnego kryzysu i wskazania wyraźnych dróg jego przezwyciężenia. Stwierdził, że przeżywanie przez kraj trudności gospodarcze uzasadniają dokonanie zmian w NPSG.

Pos. Krystyna Marszałek-Młyńczyk (SD, okr. wyb. Bydgoszcz). Materialne podstawy kultury narodowej są aktualnie zagrożone w wielu elementach — twórczości, upowszechniania, dostępności, obiegu informacji, kształcenia artystycznego, ochrony dóbr

kultury narodowej, związków kultury ze światem.

Środki zawarte w tegorocznym planie i budżecie Ministerstwa Kultury i Sztuki nie zabezpieczają realizacji elementarnych potrzeb i zadań w dziedzinie kultury oraz wypełnienia społecznych porozumień. Rząd proponuje dziś konkretny plan i budżet na pewno uzasadnione warunki ekonomiczne. Ale jeżeli mamy głosować za zmniejszeniem ilości papieru na książki, gazety, podręczniki, za zmniejszeniem środków dewizowych — również dla kultury — to musimy zadowalać się tym, jaka jest sytuacja w tej dziedzinie i jakie konsekwencje ograniczenia te mogą spowodować dla życia umysłowego i twórczego narodu.

Posłanka zaproponowała, aby Sejm nie przyjął korekt zmniejszających przydział papieru na cele wydawnicze, aby do rejestru 6 spraw, które uważane są za ważne i priorytetowe dla rozwoju gospodarki i życia narodu zapisano zostało w uchwale Sejmu zabezpieczenie warunków wydawania książek i prasy.

Pos. Bożena Hager-Malecka (bezp. okr. wyb. Gliwice) stwierdziła, iż w dobie obecnego, powstającego kryzysu służba zdrowia — działy tradycyjnie zaniedbywany, niedoinwestowany, fatalnie zaopatrzone w leki i aparaturę, funkcjonuje na normalnym poziomie. Dopiero teraz resort przygotował w 5 wariantach — słusznym zdaniem posłanki — projekt systemu podstawowej opieki zdrowotnej.

Pos. Felicjańska Lesińska (ZSL, okr. wyb. Łódź Śródmieście). Opracowane przez Radę Ministrów i wniesione pod obrady Sejmu projekty ustaw o samorządzie załogi przedsiębiorstwa państwowego i o przedsiębiorstwie państwowym są konsekwentną realizacją demokracji życia zbiorowego w naszym kraju, dalszym krokiem w kierunku socjalistycznej rekonstrukcji zarówno ogniw gospodarczych jak i organizacji społecznych.

Pos. Henryk Rafalski (ZSL, okr. wyb. Łódź — Bałuty) zalecił, aby do istotnych przyczyn kryzysu społeczno-gospodarczego duże rozwarcie wielkości środków przeznaczanych na gospodarkę oraz sferę świadczeń społecznych i usług, a więc ochronę zdrowia, opiekę społeczną, oświatę, kulturę fizyczną i inne dziedziny polityki społecznej. Aby przezwyciężyć te dysproporcje nie można w rządowym programie wychodzenia z kryzysu rozpatrywać tych dwóch dziedzin w oderwaniu, ale we wzajemnym ich powiązaniu.

Pos. Wojciech Zukrowski (bezp. okr. wyb. Chorzów) rzucił z trybuny sejmowej dramatyczny apel o książkę dla dziecka a przede wszystkim dla dziecka wiejskiego, obecnie najbardziej upośledzonego kulturalnie.

Wystąpienie przewodniczącego Komisji Planowania Zbigniewa Madeja (tezy)

Obowiązująca od dnia dzisiejszego wersja NPSG i budżetu państwa na rok 1981 opracowana została jesienią ub. roku, kiedy to rozmiary obecnego kryzysu nie były jeszcze w pełni widoczne. Zakładano wówczas, że poziom produkcji i dochodu narodowego w 1981 r. może być w przybliżeniu równy poziomowi osiągniętemu w roku 1980. Dziś nie ma już najmniejszych wątpliwości, że jest to nieosiągalne. Dochód narodowy w 1981 r. będzie prawdopodobnie niższy o ok. 15 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym, a deficyt budżetowy przewidziany na rok bieżący w kwocie 120 mld, wyniesie ok. 217 mld zł.

KOREKTA planu i budżetu jest nieodzowna, gdyż brak realnego, przystającego do życia planu będzie wywoływał dalsze perturbacje. Dlatego rząd zwrócił się do Wysockiej Izby z wnioskiem o przyjęcie uchwały upoważniającej, a zarazem zobowiązującej rząd do wprowadzenia niezbędnych zmian w tegorocznym planie, w zależności od kształtowania się sytuacji gospodarczej przy kierowaniu się nadrzędnym celem ochrony warunków życia społeczeństwa.

PRZEDŁOŻONY rządowy program przezwyciężenia kryzysu oraz stabilizowania gospodarki kraju nie ma charakteru planu.

Na drodze do stabilizacji gospodarki kraju, wskazywano na siedem głównych kierunków działania:

PO PIERWSZE — intensyfikacja produkcji rolniej i leśnej, zagospodarowanie pól rolnych w produkcji żywności;

PO DRUGIE — doraźne działania na rzecz oszczędności w zużyciu surowców, aż do likwidacji najbardziej energochłonnej produkcji oraz zwiększenie wydobywania surowców zwłaszcza węgla, który stanowi dziś rozrusznik rozwoju gospodarczego;

PO TRZECIE — powstrzymanie inflacji i stopniowe przywracanie równowagi rynkowej oraz priorytetowe potraktowanie artykułów dla dzieci, środków higieny osobistej i leków;

PO CZWARTE — oszczędności budżetowe;

PO PIĄTE — uporządkowanie sytuacji na froncie inwestycyjnym;

PO SZÓSTE — przemieszczanie trudności;

PO SIÓDME — działanie na rzecz eksportu i przywracania równowagi płatniczej.

ISTOTNA przesłanką wychodzenia z kryzysu powinna stać się reforma gospodarcza, w wyniku której należy oczekiwać umocnienia strategicznych funkcji planowania centralnego oraz efektywnego działania przedsiębiorstw na zasadach samorządności i samofinansowania.

RZĄD zapoczątkował reorganizację centralnej administracji państwowej, zmierzając do ograniczenia liczby ministerstw i zasadniczej zmiany ich funkcji. W ramach tych działań zreorganizowana zostanie również Komisja Planowania. Opracowano też i przedłożono Sejmowi projekty ustaw o przedsiębiorstwie i samorządzie pracowniczym przedsiębiorstwa oraz przygotowane odcinkowe rozporządzenia, jak np. nowy system ekonomiczny drobnej wytwórczości oraz państwowych gospodarstw rolnych, które obowiązują od 1 lipca br.

RZĄD dążył też będzie do szybkiego przygotowania możliwie wielu rozwiązań przewidzianych reformą w takim czasie, aby mogły one być wprowadzone z dniem 1 stycznia następnego roku. Za najbliższe należy tu uznać: przeprowadzenie z dniem 1 stycznia 1982 r. generalnej reformy cen zaopatrzeniowych, zastosowanie nowych zasad planowania rocznego, poczynając od przygotowania NPSG na 1982 rok oraz stopniowej reorganizacji zjednoczeń, powołanie zrzeszeń gospodarczych oraz stworzenie nowych form ich działania lepiej służących wyspecjalizowanej obsłudze wspólnych potrzeb przedsiębiorstw.

W CELU ukształtowania, od początku roku 1982, nowej struktury organizacyjnej gospodarki, rząd nakłada na nowo tworzone ministerstwa, obojętnie przeprowadzenia z załogami przedsiębiorstw szerokich konsultacji oraz przeprowadzenia jeszcze w br. koncepcji zmian struktur organizacyjnych, zapewniających racjonalne ukształtowanie rozmiarów przedsiębiorstw, ich wzajemnych powiązań oraz zakresu ich obowiązków i dobrovolnych zrzeczeń.

WEZŁOWE znaczenie dla ożywienia gospodarczego ma kwestia surowców. Przedsięwzięcia rządu zmierzają do

większania krajowej produkcji surowców, oszczędności stosowania surowców i materiałów oraz do wzrostu importu materiałów, co z kolei zależy przede wszystkim od efektów eksportu.

BEZPOŚREDNIA analiza sytuacji w poszczególnych kopalniach węgla kamiennego wykazała, że górnicy pracują dobrze. W ciągu pięciu dni roboczych w większości kopalń wydobyte łożysko było wyższe niż w latach ubiegłych. Główną przyczyną bardzo poważnego obniżenia się poziomu wydobywania w skali całego kraju jest natomiast wydatne skrócenie czasu pracy górników i kopalń dokonane jesienią ubiegłego roku.

SKRÓCENIE tygodniowego czasu pracy górników rząd uważa za niemożliwe. Jednocześnie jednak konieczne jest poszukiwanie rozwiązań, które pozwoliłyby gospodarce narodowej uniknąć tak gwałtownego ubytku węgla na potrzeby wewnętrzne i na eksport.

RZĄD przedłożył załogom górniczym do konsultacji propozycję systemu pracy górników w cyklu 5-dniowym, a kopalni w cyklu sześciodniowym. W związku z tym do pracy w górnictwie trzeba będzie skierować dodatkową liczbę pracowników.

ŁĄCZNIE ze wzrostem pozyskania surowców trzeba będzie nastawić na ich oszczędzanie. Jest to na dobrą sprawę jedyna szansa dalszego rozwoju naszej gospodarki.

NATURALNA konsekwencją działań na rzecz przywrócenia tendencji do wzrostu produkcji będzie stopniowe zwiększanie podaży towarów na rynek. Jednakże występująca obecnie nadwyżka funduszu nabywczego ludności nad osiągalną podażą towarów i usług uniemożliwia równowagę rynku przy pomocy samego tylko zwiększenia produkcji i dostaw towarów. Dlatego rząd przedstawia w programie wstępnym zakres wariantowej propozycji w sprawie reformy cen detalicznych wraz z rekompensatami.

OSTATECZNE propozycje w sprawie podwyżki cen i rekompensat zostaną opracowane odrębnie i będą podane konsultacjom. Intencją rządu jest daleko idąca ochrona tych grup ludności, które

ze względów społecznych wymagają szczególnej pieczy.

KIERUNKIEM działań o szczególnej pilności jest dążenie do przywracania równowagi płatniczej oraz zapoczątkowanie proekspansyjnych przekształceń strukturalnych w gospodarce. Na razie nasze zadanie wobec zagranicy wciąż jeszcze wzrasta ponieważ dochody z eksportu nie wystarczają na pokrycie kosztów importu i zapłatę odsetek od kredytów.

ODROCZENIE spłat kredytów nie rozwiąże w pełni bieżących trudności, a jedynie złagodzi bardzo napiętą sytuację płatniczą w najbliższych latach. W związku z tym jedyną drogą poprawy zaopatrzenia produkcji w surowce i materiały z importu jest oszczędne i racjonalne gospodarowanie środkami na ten cel oraz zwiększanie ich przez wzrost opłacalnego eksportu.

GLÓWNA nasza orientacja w handlu zagranicznym skierowana jest na zacieśnienie współpracy gospodarczej ze Związkiem Radzieckim oraz z pozostałymi krajami RWPG i całą wspólnotą socjalistyczną. Jest to nienaruszalna zasada polskiej polityki gospodarczej, leżąca u podstaw całego programu.

TRUDNO dziś określić dokładnie kiedy kryzys zostanie przezwyciężony. Zakładając jednak średnio pomyślny układ czynników zewnętrznych można wstępnie przewidywać, że odzyskanie najwyższego osiągniętego przed kryzysem poziomu produkcji rolniczej wymagać będzie 2—3 lat, produkcji przemysłowej ok. 3—4 lat, dochodu narodowego — zapewne 5—6 lat. Zapoczątkowanie procesu oddłużania się będzie możliwe najwcześniej na początku następnego pięcioletnia.

WSZYSTKIE te terminy mogą ulec zarówno skróceniu jak wydłużeniu. Największe zagrożenie tkwi w przeciągającej się fazie niemożności i braku zdolności do nadania dynamiki społecznemu działaniu.

Jeżeli nie podejmemy realizacji programu od dziś, od zaraz, nie nie jest w stanie przerwać obecnej drogi do katastrofy, do załamania naszej gospodarki ze wszystkimi tego konsekwencjami.

Wystąpienia przedstawicieli klubów poselskich PZPR, ZSL i SD

Jednym z głównych akcentów wystąpienia — z ramienia Klubu Poselskiego PZPR — pos. Stanisława Gebała (okr. wyb. Tarnów) było podkreślenie, że z rozpoczynającego się półrocza trzeba uczynić pierwszy etap na drodze wychodzenia z kryzysu gospodarczego. Należy liczyć się w br. z bardzo znaczącym spadkiem dochodu narodowego. W przemawianiu kryzysowej sytuacji potrzebne są nie tylko wielkie zmiany strukturalne. Czy od czasu gdy kryzys stał się dla wszystkich oczywisty staliśmy się mniej rozrzućni? Czy wydadniej pracujemy? Czy wykorzystaliśmy wszystkie możliwości prostych nawet ulepszeń i ułatwień życia codziennego? Odpowiedzi u siebie sobie powinien każdy zespół pracowników, każdy obywatel.

Jeśli chodzi o rządowe propozycje dotyczące tegorocznych zadań i zmian w nich — Klub Poselski PZPR uważa za konieczne urealnienie planu.

Przechodząc do projektu programu przezwyciężenia kryzysu i stabilizacji gospodarki mówca nie ukrywał, że nakreślona w tym dokumencie droga będzie żmudna, ale tym krótsza, im wcześniej przystąpimy do przelamywania trudności.

Posł przyznał, że nieuniknione, dość znaczne przesunięcia w strukturze i rozmieszczeniu zatrudnienia będą jedną z najtrudniejszych operacji w wychodzeniu z kryzysu. W wielu środowiskach — mówił — rodzą się, często podsypane, obawy, przed utratą pracy i niemożnością znalezienia jej w innym miejscu. Są one bezasadne. Szereg działań netu-je bowiem duży niedobór zatrudnienia, dotyczy to np. górnictwa, gospodarki żywnościowej, służby zdrowia, rzemiosła, usług, handlu. W końcu maja liczba zarejestrowanych poszukujących pracy wynosiła 13,5 tys., zaś wolnych miejsc pracy było 157,3 tys.

Kraży mit, że rząd dysponuje zapasami towarów, ale nie kieruje ich na rynek. Jest to nieprawda — skomentował mówca — insynuacja taka jest obliczona na przeciwdziałanie społeczeństwu władzy. Dopóki mechanizm produkcyjno-cenowy nie będzie tak regularny jak teraz, dopóki nie będzie można osiągnąć oczekiwanej poprawy na rynku.

Nie można zwlekać z podjęciem reformy cen detalicznych. Trzeba już dziś powiedzieć jasno i otwarcie, że nie jest możliwe przeprowadzenie operacji cenowej w taki sposób, by społeczeństwo nie poniosło żadnego uszczerbku w swych dochodach realnych. Tym bardziej jednak, jako niepodważalną zasadę należy traktować pełną ochronę dochodów grup ludności najłatwiej upośledzonych. Krytycznie należy ocenić realizację pomocy przemysłu dla rolnictwa. Podejmowanie produkcji dla potrzeb rolnictwa, przedstawianie fabryk na ten cel jest nadal nieśmiało i nie-udowodnione.

Jeśli chodzi o stosunki gospodarcze z zagranicą, podkreślenia wymaga bardzo duża i wszechstronna pomoc. Jakiej udzieli nam Związek Radziecki. Obejmuje ona dodatkowe dostawy na rynek, dostawy surowców i materiałów do produkcji, jak i udzielone w ostatnich miesiącach kredyty w walucie wymienialnej. To dzięki tej pomocy wiele załóg ma dziś pracę.

Sprawy mieszkaniowe były jednym z ważnych tematów wystąpienia pos. Gebała.

Deklarując wolę Klubu Poselskiego PZPR aktywnego działania na rzecz realizacji rządowego programu przezwyciężenia kryzysu i stabilizowania gospodarki, posł wyraził przeświadczenie, że całe społeczeństwo weźmie aktywny udział w jego urzeczywistnianiu.

Przemawiając w imieniu Klubu Poselskiego ZSL pos. Witold Lipski (okr. wyb. Kro-

śno) przypomniał, że niedawne IV Plenum NK ZSL zajęło stanowisko wobec kryzysu społeczno-gospodarczego i wynikających z niego trudności. W związku z tym na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu prezentowane stanowisko Klubu Poselskiego ZSL jest także stanowiskiem najwyższym — między innymi — Instancji Stronnictwa. Posł wyraził aprobatę dla przedłożonych przez rząd propozycji dotyczących zmian NPSG i ustawy budżetowej.

Następnie mówca skoncentrował się na rządowym programie wychodzenia z kryzysu. Powiedział, że program ten ma sporo mocnych stron.

Wskazując m. in. na wagę, jaką nadano w tym programie problemowi rolnictwa i gospodarki żywnościowej, posł wyraził nadzieję, że deklarowany priorytet dla rolnictwa znajdzie wreszcie konkretne potwierdzenie w praktyce. Klub Poselski ZSL wnosi — powiedział mówca — aby jeszcze w jesieni Sejm rozpatrzył kompleksowy program rozwoju rolnictwa i gospodarki żywnościowej do 1983 r.

Omawiając podstawowe warunki rozwoju rolnictwa i poprawy bytu ludności wiejskiej, W. Lipski podkreślił m. in. konieczność zapewnienia opłacalności produkcji rolnej przez przestrzeganie zasady podnoszenia cen skupu zgodnie z tempem wzrostu kosztów produkcji i kosztów utrzymania oraz potrzebie zrównania rolników indywidualnych z rolnikami pod względem zabezpieczenia socjalnego. Wskazał również, że Klub Poselski ZSL popiera propozycje dotyczące rozpisania pożyczki narodowej oraz zmiany cen detalicznych.

W imieniu Klubu Poselskiego ZSL przemawiał pos. Henryk Stawski (okr. wyb. Zielona Góra). Postawił wniosek, aby oprócz programu stabilizacji na znacznie szerszej niż dotąd wymianie towarowo-surowco-

wej z państwami socjalistycznymi oraz wykorzystaniu nowych form i możliwości współdziałania z krajem RWPG. Powiedział, iż należy podjąć bardziej skuteczną walkę ze spekulacją, z tymi, którzy żerują na trudnościach nas nekających i chcą żyć kosztem ludzi uczciwych. Wypowiadał się, aby po przeprowadzeniu ogólnego, społecznej konsultacji zmienić ogólny system i model cen wraz z zastosowaniem dodatków rekompensacyjnych do uposażeń i emerytur — najpóźniej do końca listopada br.

Informując, iż w kraju mamy prawie 6 tys. rzemieślniczych zakładów piekarniczych i cukierniczych posł wnioskował, aby ten kto produkuje dobre pieczywo otrzymał w miarę możliwości pełne zapotrzebowanie w mące i dodatkach. Podobnie rzecz się ma z małymi maszynami, które pozbawiono dostaw surowca.

Klub SD wysuwa, zgodnie z programem XII Kongresu Stronnictwa, propozycję utworzenia Trybunału Konstytucyjnego, Trybunału Stanu i reaktywowania urzędu prezydenta państwa. Instytucje te należy rozumieć jako niezbędne jest po to, aby Sejm mógł dać wyraz swojej dezaprobaty wobec ludzi, którzy rażąco zawiedli jego zaufanie, ale także po to, aby cały naród widział, że sprawiedliwość w państwie socjalistycznym rozumiana jest jednoznacznie.

Klub Poselski SD przyjmuje z należytą uwagą przedłożone koncepcje przezwyciężenia kryzysu oraz stabilizowania gospodarki narodowej w przewidzianym, że jeśli zaistnieją możliwości, to zostaną zastosowane jeszcze dalej idące, bardziej skuteczne i konkretniejsze rozwiązania.

Wyciąg z obecnej chwili z projektami ustaw o przedsiębiorstwach państwowych oraz o samorządzie załogi przedsiębiorstwa państwowego zyskują chronizowane jest z ogólnym nurtem przemian. Wraz z przebudową struktury i zmianą funkcji szczebla centralnego stworzone zostaną podstawy prawne oraz warunki instytucjonalne — organizacyjne dla wdrożenia reformy gospodarczej.

Rada Ministrów uznała, że wejście w życie z dniem 1 października przedkładać projektów ustaw stworzy pełniejsze możliwości przygotowania realizacji zadań społeczno-gospodarczych w 1982 r.

Projekt ustawy o samorządzie załogi przedsiębiorstwa państwowego stanowi konkretyzację i rozwinięcie zasady, aby ten kto produkuje dobre pieczywo otrzymał w miarę możliwości pełne zapotrzebowanie w mące i dodatkach. Podobnie rzecz się ma z małymi maszynami, które pozbawiono dostaw surowca.

Klub SD wysuwa, zgodnie z programem XII Kongresu Stronnictwa, propozycję utworzenia Trybunału Konstytucyjnego, Trybunału Stanu i reaktywowania urzędu prezydenta państwa. Instytucje te należy rozumieć jako niezbędne jest po to, aby Sejm mógł dać wyraz swojej dezaprobaty wobec ludzi, którzy rażąco zawiedli jego zaufanie, ale także po to, aby cały naród widział, że sprawiedliwość w państwie socjalistycznym rozumiana jest jednoznacznie.

Faktem jest jednak, że myślenie konstruktywne niewielu ma swoich ideałów, efektywnych i potrafiących porwać za sobą ludzi. A czeka nas w końcu „końską kurację”, której nie zniesiemy jeśli apatia ogarnie psychikę społeczną.

Sejm jutro po powrocie premiera Jaruzelskiego z Sofii zatwierdzi zaproponowane zmiany w strukturze rządu i powoła nowych ministrów, jutro też przed nami maraton interpelacji. Zmiany nie budzą jednak emocji, jako że od tasowania kart

są ogólne zebrania pracowników oraz referendum przeprowadzane w kluczowych sprawach samorządu załogi.

Projekt przewiduje powołanie rady załogi zakładu w przedsiębiorstwach wielozakładowych oraz rady zrzeszenia grupującego przedsiębiorstwa państwowe. Bardziej szczegółowe postanowienia reguluje statut samorządu, który opracowuje i uchwala rada załogi, a zatwierdza w drodze referendum ogół pracowników przedsiębiorstwa.

Rozwój samorządności przedsiębiorstwa sprzyjać będzie kształtowaniu aktywnych postaw w środowisku pracy i umacnianiu poczucia współzależności i odpowiedzialności za działalność przedsiębiorstwa. Ustrojowe znaczenie tego zagadnienia przysądza o poddańciu pieczy Sejmu PRL działalności samorządu załóg przedsiębiorstw państwowych.

Projekt ustawy o przedsiębiorstwach państwowych ograniczenie wiąże się z projektem ustawy o samorządzie załogi. Przedsiębiorstwo państwowe według projektu ustawy jest podstawową jednostką gospodarki narodowej.

Projekt ustawy wprowadza zasadę, że we wszystkich sprawach przedsiębiorstwa państwowego decydują rada załogi i dyrektor. Natomiast organ założycielski sprawujący nadzór w przedsiębiorstwie może wkroczyć w sprawy przedsiębiorstwa tylko w przypadkach oraz w zakresie przewidzianym ustawowo.

Przedsiębiorstwa państwowe na zasadach dobrovolności mogą tworzyć zrzeszenia. W przypadkach społecznie i gospodarczo niezbędnych Rada Ministrów może ustalić obowiązek utworzenia zrzeszenia przedsiębiorstw państwowych.

Przejęcie ustawy określa również zasady tworzenia, podziału oraz likwidacji przedsiębiorstw państwowych. Dopuszcza się także możliwość orzeczenia upadłości przedsiębiorstwa. Postanowienia te mają zapewnić efektywność gospodarczą.

Projekty ustaw utwierdzają jednoosobowe kierownictwo przedsiębiorstwem przez dyrektora.

Właściwe organy zobowiązane są do zasięgania opinii rady załogi w sprawach: zmiany zarządzenia o utworzeniu przedsiębiorstwa, la-

ozenia, podziału i likwidacji przedsiębiorstwa, zawierania porozumień i umów długoterminowych, struktury organizacyjnej przedsiębiorstwa i in.

Dyrektor przedsiębiorstwa powoływany jest i odwołany przez organ założycielski za zgodą rady załogi. W zarządzeniu o utworzeniu przedsiębiorstwa może być przewidziane, że dyrektora powołuje i odwołuje rada załogi, a zatwierdza organ założycielski.

Projekty ustaw przewidują środki prawne służące ochronie kompetencji, a więc i uprawnień rady załogi oraz dyrektora przedsiębiorstwa. Radzie załogi przysługują prawo wstrzymywania wykonania decyzji dyrektora przedsiębiorstwa, jeżeli decyzja ta została powzięta sprzecznie z jej prawomocną uchwałą lub bez zasięgnięcia opinii rady załogi. Dyrektor ze swej strony wstrzymuje wykonanie uchwały rady załogi niezgodnie z przepisami prawa oraz odmawia wykonania uchwały, jeżeli uzna, że mogłoby to spowodować istotne naruszenie interesu społecznego.

Ostatecznością jest przewidziane w projekcie prawo wystąpienia rady załogi z umotywowanym wnioskiem o odwołanie dyrektora.

Wystąpienie wicepremiera Andrzeja Jedylnaka

(skróty)

Wyciąg z obecnej chwili z projektami ustaw o przedsiębiorstwach państwowych oraz o samorządzie załogi przedsiębiorstwa państwowego zyskują chronizowane jest z ogólnym nurtem przemian. Wraz z przebudową struktury i zmianą funkcji szczebla centralnego stworzone zostaną podstawy prawne oraz warunki instytucjonalne — organizacyjne dla wdrożenia reformy gospodarczej.

Rada Ministrów uznała, że wejście w życie z dniem 1 października przedkładać projektów ustaw stworzy pełniejsze możliwości przygotowania realizacji zadań społeczno-gospodarczych w 1982 r.

Projekt ustawy o samorządzie załogi przedsiębiorstwa państwowego stanowi konkretyzację i rozwinięcie zasady, aby ten kto produkuje dobre pieczywo otrzymał w miarę możliwości pełne zapotrzebowanie w mące i dodatkach. Podobnie rzecz się ma z małymi maszynami, które pozbawiono dostaw surowca.

Klub SD wysuwa, zgodnie z programem XII Kongresu Stronnictwa, propozycję utworzenia Trybunału Konstytucyjnego, Trybunału Stanu i reaktywowania urzędu prezydenta państwa. Instytucje te należy rozumieć jako niezbędne jest po to, aby Sejm mógł dać wyraz swojej dezaprobaty wobec ludzi, którzy rażąco zawiedli jego zaufanie, ale także po to, aby cały naród widział, że sprawiedliwość w państwie socjalistycznym rozumiana jest jednoznacznie.

Faktem jest jednak, że myślenie konstruktywne niewielu ma swoich ideałów, efektywnych i potrafiących porwać za sobą ludzi. A czeka nas w końcu „końską kurację”, której nie zn

Zderzenia

Donosy i donosiki

z Temidą

STATNIE miesiące przyniosły ze sobą nie-
spotykaną wcześniej falę bardziej i mniej
oficjalnych doniesień kierowanych bądź to
do organów ścigania lub organów kontrolnych partii
— donosień, których autorzy obwiniali konkretnych
ludzi o postępowanie sprzeczne z obowiązującym
prawem lub ogólnie pojmowanymi normami współ-
życia społecznego. Wiele tych podejrzeń — jak już
wiemy — okazało się w pełni zasadnych stąd więc
w tym naszym okresie odnowy szczególnie dużo
pracy ma i prokuratura i sąd. W samym tylko
Krakowie trwa kilka procesów byłych prominentów,
inne sprawy czekają na swoje śledcze finały. Z tego
jednak, że nielegalnie bogaci się spore grono był-
ych państwowych czy partyjnych funkcjonariuszy
nie można i nie wolno wyciągać wniosku że
w szczyty byli nieuczciwi. Niestety tendencja do
niebezpiecznych uogólnień jest na co dzień zauwa-
żalna, niestety w wielu pospólnych donosach wię-
cej było niekiedy zawiści niż faktów, niż troski o na-
szą wspólną, społeczną sprawę. Przykładem takiego
działania z bardzo brzydkich pobudek jest sprawa
Andrzeja K.

Andrzej K. był kierownikiem działu w dużym
przedsiębiorstwie. Miał opinię świetnego fachowca,
człowieka wiele wymagającego nie tylko od swoich
podwładnych ale także od siebie. Niestety inży-
nier K. polegał na tym że był człowiekiem ma-
jątnym, a jego stan posiadania znacznie przekraczał
stan dochodów osiągniętych z tytułu pracy w uspołec-
nionym przedsiębiorstwie. Pan K. jeździł drogim, ku-
piętym za dewizy samochodem, miał luksusowo wy-
posażone mieszkanie, a w dodatku budował sobie pod
Krakowem nie jakis tam skromny jednorodzinny



MODA. Relaksowo, z posrzną niedbałością, czyli stroje
na różne wakacyjne okoliczności. CAF

STARY lord angielski wraca po
trzech godzinach z polowania. — Po-
lowanie jeszcze trwa, czy pan wrócił
po naboje? — pyta go służba.
— Nie, nie po naboje, tylko po
nowe psy.
— COZ to się dzieje Mary sama
kapiess swego pieska? Dlaczego nie
robi tego twoja pokojówka?
— Ona jest taka niezdarna, a zwa-
żając ona teraz kapie krewie dwu-
miesięcznego wnuka, mamo.
W AMERYKANSKIM sklepie:
— Gdy mi pan udowodni, że jest
dobrym sprzedawcą przyjmij pana
do pracy.

domem leca prawdziwą wilgą. Kiedy przyszedł asos
totalnych rozleceń, inżyniera K. oskarżono o mal-
wersację, o kradzież materiałów budowlanych o ko-
rzystanie z usług podległych mu pracowników przy
budowie willi. Jak w tym nerwowym okresie prze-
łomu minionej jesieni i zimy bywało, Andrzeja K.
zawieszono w pełnieniu kierowniczych obowiązków.
Zawieszid można łatwo — oskarżyć już trudniej, bo
oskarżyciel musi mieć w ręku dowody winy. Zo-
często sprawdzać zarzuty postawione inżynierowi i
szybko okazało się że te ostatnie pisało się na wo-
dzie. Rzeczywiście, pan K. jest człowiekiem mając-
nym, lecz swój stan posiadania zawdzięcza bardziej
rodzinnym powiązaniom niż oficjalnie otrzymywa-
nej pensji. Oto ojciec żony inżyniera K. od wielu
lat przebywa w Stanach Zjednoczonych, od wielu
lat też przysyłał córce dolarowe przekazy. Były lata,
że ojcowiska pomoc przekraczała rocznie 10 tys. do-
larów nie więc dziwnego, że państwo K. mogło po-
zwolić sobie na rzeczywiste luksusowe życie. Nie
potwierdziły się także zarzuty o kradzieżach mate-
riatów budowlanych, o wykorzystywaniu przy
uzupełnieniu willi pracy podległych mu robotników.
Autorami donosu jak się potem okazało byli To-
masz C. i Wojciech K. — dwaj robotnicy którzy
mieli szczególne powody by nie lubić swego przeło-
żonego. Ten ostatni bowiem nie tolerował alkoholo-
wych wyskoków pracowników, pilnował dyscypliny,
a inicjatywy woleł rezygnować. Inżynier Tomasz C. i Wo-
jciech K. ukarani zostali najpierw upomnieniem, a
potem nagana. W okresie odnowy „szkolanowi”
postanowili zemścić się na swoim „prześladownicy”.
Po wyjaśnieniu sprawy inżyniera K. przywrócono
do pełnienia kierowniczej funkcji. Andrzejowi K.
nie wystarczyła jednak ta satysfakcja więc, skier-
ował do sądu akt oskarżenia przeciwko Tomaszowi
C. i Wojciechowi K. zarzucając im zwykłe pomó-
wienie z niskich pobudek.
Sprawę rozpozna sąd bez względu jednak na
jego werdykt trudno będzie naprawić krzywdę wy-
rażoną uczuciami człowieka, któremu powodzi-
ło się lepiej niż innym. Płótko łatwo bowiem roz-
siać trudniej ją prostować. Nie wszyscy niestety
chcą pamiętać, że wśród uzasadnionych oskarżeń
zdarzają się zupełnie bezpodstawne donosy i do-
nosiki. Bezpodstawne jeżeli analizować fakty, a
nie intencje donosicieli...

KAZIMIERZ CHYŁA

Refleksje

Z nadarzających się okazji wybieramy te,
które są najmniej prawdopodobne.

Tak mocno zrosł się ze szczytami, iż usu-
wać musiano je operacyjnie.

Kameleon zmieniający barwę jest często
demaskowany, gdyż nie posiadał trudnej sztuki
manipulowania odcieniami.

Madrość w przeciwieństwie do głupoty,
nie ma żadnych innychatów.

Skazano Ikę na myślenie. Apelowal.

Ludziom trzeba w czas przycinać skrzydła.
Wszelkie opóźnienia są nader niebezpieczne.

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 7. tylko dla niemowląt, obec-
nie już rzadko używana, 8. jeździec z lancia,
9. wydarzenie krew mrozące, 10. poprzedza
diagnozę, 12. ogłasza alarm, 14. rodzaj kurtki
wojskowego kroju, 15. nie dla pieszych, 20.
ludowy motyw w kształcie stylizowanej lilii,
21. stado zwierząt w gospodarstwie, 22. u-
miejętnie prowadzona rozmowa, 24. ryba
atlantycka z rodziny flaków, 25. portowa
knapa, 27. ułatwia zażywanie lekarstwa w
proszku.

PIONOWO: 1. zespół barw w obrazie, 2.
siedem dni, 3. z niej narybek, 4. leca, jak z
bicia trzaskają, 5. reszta, pozostałość, 6. nie
ceni pracy, 11. o dużym, starym i niewygod-
nym mieszkaniu, 13. pierwotniak, jednoko-
mórkowiec, 14. gra pełna kokieterii i żało-
ności, 16. bez rodzeństwa, 17. pruski obszar-
nik, 18. jarzyna z żelazem, 19. stroni od ludzi,
23. futro owcy, 24. łańcuch gór w Europie.

Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie
do dnia 10.VII.81 r. (decyduje data stempla)

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 21

POZIOMO: 7. suweren, 8. Tristan, 9. bala-
gan, 10. otoczka, 12. remont, 14. czepek, 15.
obrzędy, 20. kawior, 21. klasyk, 22. palme-
ta, 24. przesąd, 26. mizerak, 27. ogłodek.

PIONOWO: 1. pulares, 2. dekalog, 3. teka,
4. Grot, 5. oszczep, 6. bankiet, 11. strzała, 13.
tabor, 14. cadyk, 16. zaranie, 17. Niemiec,
18. baleron, 19. wyjątek, 23. trak, 25. Ryga.

NAGRODY WYLOSOWALI:

Za prawidłowe rozwiązanie zadań w krzy-
żówce nr 21, z dnia 12/13/14 VI 1981 r. KSIĄ-
ŻKI otrzymują: T. Bielecka, J. Tyrała, U. A.
Tyranowscy, P. Borowski, J. Salawa, L. Hy-
riak — Kraków, M. Sikora — Wadowice, W.
Białoś — Trzeclana, Z. Tyrała — Jastrzębie-
Zdrój, P. Luty — Skawina.

NAGRODY ZOSTAŁY WYSŁANE POCZTĄ.

PORZĄDKUJEMY

Rysunki: „Dikobraz”

PONIEDZIAŁEK

PROGRAM I

16.55 Program dnia
17.00 Dziennik
17.30 „Droga” — odc. 2 pt.
Numer próbny
18.30 Dom i my — poradnik
18.50 Dobranoc
19.00 Echa stadionów
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Rolnicze rozmowy
20.10 Teatr TV: Calderon de la Barca — „Księżniczka na opak wywrócona”, reż. Z. Bog-
dański. Wyst.: T. Kaczynska, J. Lapiński, Z. Walkiewicz, M. Dworakowski, A. Nowiński i in.

PROGRAM II

18.55 Program dnia
19.00 KRONIKA (Kr.)
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Wieczór Mongolii w TVP

WTOREK

PROGRAM I

9.00 Teleferie TDC: „Dzieci spod 47a”, Nowa sąsiadka
16.55 Program dnia
17.00 Dziennik
17.30 Polska Kronika Fil-
mowa
17.40 Publicystyka społeczna
18.10 Telewizja Młodych
18.50 Dobranoc
19.00 Klinika Zdrowego Człowieka
19.30 Dziennik telewizyjny
20.15 Cudowny zapach ior-
sy — francuska kom. kryminalna
22.00 Program publicystyczny

PROGRAM II

18.55 Program dnia
19.00 KRONIKA (Kr.)
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Antyczny świat prof. Krawczuka: Między Renem a Odrą
20.30 Wtorek melomana: Wieczór Brahmsowski
21.30 24 godziny
Wieczór filmowy
21.40 W Starym Kinie: mi-
niatury komedii filmowej: kino miniatur; przegląd fil-
mów węg.

ŚRODA

PROGRAM I

9.00 Kino Teleferii: „Dzieci spod 47a” odc. pt. „Nowe szaleństwo Binny”
16.55 Program dnia
17.00 Dziennik
17.30 Losowanie Małego Lot-
ka i Express Lotka
17.45 XV Festiwal Piosenki Żołnierskiej

PROGRAM II

18.55 Program dnia
19.00 KRONIKA (Kr.)
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Antyczny świat prof. Krawczuka: Między Renem a Odrą
20.30 Wtorek melomana: Wieczór Brahmsowski
21.30 24 godziny
Wieczór filmowy
21.40 W Starym Kinie: mi-
niatury komedii filmowej: kino miniatur; przegląd fil-
mów węg.

PIATEK

PROGRAM I

9.00 Teleferie Telewizji Naj-
młodszych: „Dzieci spod 47a”
— odc. pt. Nieudany interes
Binny
16.55 Program dnia

tygodniowy program telewizji

OD 6. VII. DO 10. VII 1981

WTOREK

18.50 Dobranoc
19.00 Wyspy Hiszpanii: Fuen-
te Ventura
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Karol Marks — lata
młodości (3) — film biograf.
21.25 Program publicystyczny

PROGRAM II

18.55 Program dnia
19.00 KRONIKA (Kr.)
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Program rozrywkowy
21.30 24 godziny
21.40 Ekran reporterów: Ka-
lifornijskie szlaki
22.20 Program morski

CZWARTEK

PROGRAM I

9.00 Kino Teleferii: „Dzieci spod 47a” odc. pt. „Nieudany interes”
16.55 Program dnia
17.00 Dziennik
17.30 Impulsy
17.50 XV Festiwal Piosen-
ki Żołnierskiej — Kolobrzeg 81
18.50 Dobranoc
19.00 Sonda
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Aniorki Charliego —
„Ładne anorki na konkursie”
20.55 Program publicystyczny

PROGRAM II

18.55 Program dnia
19.00 KRONIKA (Kr.)
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Międzynarodowy mecz
w lekkiej atletyce ZSRR —
USA
21.00 Słowa za słowa
21.30 24 godziny
21.40 „Ja i Charly” — dra-
mat obycz. prod. duńskiej

ZNACZKI

● FISAIC (Federation Internationale de So-
cietes Artistique et Intellectuelles de Che-
minets (oznacza federację grupującą kolek-
cjonerów, kompletujących znaczki z motywa-
mi kolejowymi. Ostatnia wielka wystawa
pod patronatem FISAIC — FERNPHILEX 80
odbyła się w Luksemburgu (136 wystawców z
16 krajów), następną przewidziana w 1985
roku w Norymberdze, (zg)

Poniziej reprodukcję stempla okoliczno-
ściowego stosowanego w dniu 29 VI 1981 r. o
godz. 17 na terenie odświeżenia pomnika pa-
pieża Jana Pawła II obok Bazyliki Katedral-
nej w Tarnowie.

OSKONCIE POMNIKA PAPIEŻA
JANA PAWŁA II
TARNÓW
29.06.1981

KABARET

z - t - a - s - m - y

Konferansjer: Marian Hanik

Na osławioną „propagandę sukcesu” studencka piosenka
kabaretowa odpowiadała tekstami o szarości i beznadziei po-
wszedniego dnia, o braku perspektyw życiowych, o koloro-
wej fasadzie walącego się gmachu... Szczególnie wiele takich
piosenek pojawiło się pod koniec lat siedemdziesiątych; pre-
zentowane niżej nagranie Radio „Nowinki” zarejestrowało
w roku 1978:

GRZEGORZ BUKAŁA

Raczej optymistycznie

Kiedy chlebem nas witasz co rano
uważam, że dzielisz nie najlepiej...
Jedni mniej, drudzy więcej dostają:
ile kupił zdołają, normalnie, jak w sklepie.
A sprzątanie zębami nie nie da,
bo jeśli chcą i polać, i złodzić.

Wieg dziękuję ci, życie, za kromkę chleba,
którego mnie raczysz co dzień...
Dziękuję ci, moje życie... Złorzeczyć nie ma komu,
a jest komu — to mi nie wolno,
więc ci dziękuję, moje życie...

Dziś Cyganek prawdziwych już nie ma,
horoskopy drukują w gazetach;
stu tysięcy — ten sam ułudyczny schemat:
drobna forsa, kłopoty z powodu bruneta...
Lichych złudzeń nikt dzisiaj nie klei,
orak Cyganek nikomu nie szkodzi...
Wieg dziękuję ci, życie, za cień nadziei,
którego mnie-wiecznie zwodzisz...
Dziękuję ci, moje życie... Złorzeczyć nie ma komu,
a jest komu — to mi nie wolno,
więc ci dziękuję, moje życie...

Po słonecznej stronie ulicy
tańczy tysiąc szczęśliwych kucyków.
Kiedy tańca to nie się nie liczy,
a gdy tańczy przestana — to nie się nie dzieje.
Z kucykami codziennie się budzę,
aby stanąć w radosnym pochodzie...

Wieg dziękuję ci, życie, za kilku ludzi,
których poznałem w drodze...
Dziękuję ci, moje życie... Złorzeczyć nie ma komu,
a jest komu — to mi nie wolno,
więc ci dziękuję, moje życie...

Grzegorz Bukala śpiewał wówczas z grupą „Waly Jagiel-
lońskie”. Inna piosenka „Walew” z tego okresu — „Do zoo”
— korzysta z przestarzałego uniku wszystkich, którym nie wolno
mówić wprost, nasze ludzkie sprawy przenosi w świat zwie-
rząt:

Tekst: ANDRZEJ WALIGÓRSKI, śpiewa: RUDI SCHU-
BERT I „WALY JAGIELLOŃSKIE”

Do zoo

Do zoo, kochani, do zoo...
dozować należy z umiarem,
a mieszkanie mieć — to piękna rzecz,
z przydziału, lecz nie za karę.
I rusza się znówu coś
w tym cieple chorym obłożeniu;
ktoś z góry krzyczy: „naprzód marsz!”
więc ty też idź — ostrożnie...

Taki słoń na przykład, proszę państwa:
no nic go nie obchodzi!
Te swoje parę kilo żarcia
dostaje rano co dzień.
A strus też w piasek sadzi i...
i dobrze mu w tym piachu,
bo jeszcze biedak nie wie nic
o gospodarczym krachu.
A małpa na galezi siadła i paluchem grzebie;
to, co, że krach, gdy sąsiad nasz
wspomoże nas w potrzebie...
Krokodyl mordę rozwarł i
na słonku sobie leży.
Aluzji brak, ale i tak
w uśmiechu mordę szczerzy...

Do zoo...

Papuga na galezi siadła,
powtarza coś bez składu.
O tym, że brak, wie nawet ptak:
afrykańska kakaoda.
Niedźwiedzie dwa — w kąpielu tak
im dobrze i radośnie.
Radosnie nam też dzisiaj jest,
od lat w nas radosne rośnie.
Lew z łwica leżą obok tuż, tuż
— ale za kratami.
Niech żyje przyjaźń, póki i

współpraca między nami.
A piękne antylopy gnu
pobiegać tu nie mogą...
A nam pobiegać wolno, tylko że
— wytuczona droga,
która prowadzi do...
...do zoo...

I jeszcze jedna piosenka „Walew”. Entuzjastyczny tekst
rodem z lat pięćdziesiątych, wykonywany w roku 1979, miał
gorzko-ironiczny posmak...

Do pracy

A przed nami większe cele,
a przed nami nowy świat...
Razem, młodzi przyjaciele!
Zbudujemy nowy ład!
Do pracy, rodacy!
Do fabryk, do roli!
Już nowe się jutro
wykuwa powoli.
Hej, młoty, do roboty!
Niebieskie płaki — do paki!
I niech wro roboty
— co tam wolna sobota!
W naszych rękach — nasza sprawa,
w naszych rękach — przyszłość nas.
Domy rosną z lewa, z prawa,
rosną tysiąc wsi i miast.
Do pracy...
W cegły się zamienia glina,
i myśl się zamienia w czyn.
Niesmiertelnej myśli siła
W naszych sercach mocno tkwi.
Do pracy...
(Teksty spisane z taśmy magnetofonowej; interpunkcja —
od redakcji).